10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

WIDZIAŁ JUŻ CAŁĄ RZECZPOSPOLITĘ W NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI OD UCISKU UWOLNIONĄ, TRIUMFUJĄCĄ. MOŻE I ZŁOCISTĄ, WIELKOHETMAŃSKĄ BUŁAWĘ WIDZIAŁ OCZYMA DUSZY NA NIEBIE. WOLNO MU BYŁO O NIEJ MARZYĆ, BO SZEDŁ KU NIEJ, JAK PRAWY ŻOŁNIERZ, JAK OBROŃCA OJCZYZNY - I BYŁ Z TAKICH, KTÓRZY NIE POWSTAJĄ ANI Z SOLI, ANI Z ROLI, JENO Z TEGO, CO ICH BOLI.

(H. Sienkiewicz, „Potop“ — O Stefanie Czarnieckim).

Nr. 331 A — Warszawa, piątek 15 października 1937 r. — Rok XII

Zapowiadany szumnie
Strajk żydów na uczelniach
zakończył się humorystycznie

Prasa żydowska zapowiedziała na czwartek 14 b. m. strajk studentów żydowskich na wyższych uczelniach.

Po wiecach, które odbywały się od kilku dni w dzielnicy północnej, wczoraj studenci żydzi zdecydowali się wreszcie do odważnego i solidarnego zamanifestowania swych uczuć.

Odwaga wyraziła się przyjściem na uczelnie w godzinach, kiedy jeszcze dziedzińce i sale świeciły pustkami. Dzielni manifestanci demonstrowali wobec pustych murów. Po czym, z chwilą, gdy uczelnie zaczęła zapełniać polska młodzież akademicka, przez nikogo nie zauważeni opuścili gmachy.

Z solidarnością nie było najlepiej. Część młodych żydków została.

Gdyby nie ów brak solidarności pomysł strajku żydów byłby przez młodzież przyjęty jaknajprzychylniej — nareszcie na salach wykładowych byłyby same aryjskie twarze.

Niestety jednak smutny jest ten brak solidarności...

Odczyt ks. prał. S. Trzeciaka
o kwestii żydowskiej w Polsce

Zarząd grodzki Związku Polskiego — (Związku Popierania Polskiego stanu posiadania) w niedzielę, dnia 17 października b. r. o godz. 12.30 w sali Resursy Obywatelskiej, Krak. Przedmieście 64, organizuje odczyt prof. ks. dr. Stanisława Trzeciaka, p. t.: „Kwestia żydowska w Polsce w świetle międzynarodowego kongresu żydoznawczego w Erfurcie“.

Ceny biletów: zł. 2, 1,50, zł. 1, oraz 50 gr. do nabycia w biurze Związku Polskiego, Krak. Przedmieście 41 m. 4. w godzinach od 10 — 11 i w dniu odczytu przy wejściu na salę.

To jest tak — str. 3
1 korona = 30 milionów franków
„Trick“ żydowski

Pierwszy śnieg

W powiecie dziśnieńskim przy znacznym spadku temperatury spadł pierwszy śnieg, który pokrył ziemię grubą warstwą. Śnieg z rana stopniał.

Echa zajść w Brześciu nad Bugiem
Zmiany w policji brzeskiej

Ostatnio przeniesiono z Komisariatu PP. w Brześciu n. B. przodownika A. Aftaruka, referenta karnego Komisariatu i przodownika Sokołowskiego. Przodownik Aftaruk w dniu 13 maja podczas zajść antyżydowskich pełnił obowiązki dyżurnego Komisariatu P. P. Sokołowski zaś dowodził oddziałem policji likwidującej zajścia. Przeniesienie podobno nastąpiło w związku z pracami komisji, która badała sprawę zajść antyżydowskich w Brześciu n. B.

Sensacyjna dyspuła w Krakowie
Wolnomularstwo a rozbiór Polski

Jak nam donoszą z Krakowa, zapowiedziany oddawna dalszy ciąg dyskusji na aktualny temat: „Wolnomularstwo a rozbiór Polski“ odbędzie się w oddziale tamtejszym lwowskiego Towarzystwa Historycznego, dnia 23 października r. b.

Zagaił ją, jak wiadomo, rok temu referat profesora Konopczyńskiego o głośnym już dziele K. M. Morawskiego: „Źródło rozbioru Polski“.

Na zebraniu tegorocznym przewodniczyć będzie znakomity uczony sekretarz generalny Akademii Umiejętności i b. rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stanisław Kutrzeba; referat wygłosi tym razem autor cytowanego „Źródła rozbioru...“, najlepszy specjalista zagadnień masońskich w Polsce, dr. Kazimierz M. Morawski; koreferat zaś objął znakomity znawca dziejów polskich w stuleciu 18-tym, Władysław Konopczyński. Drugi natomiast upatrzony koreferent, dr. Emil Kipa z Warszawy, zawiadomił Towarzystwo o prawdopodobnej niemożności wzięcia w zebraniu udziału.

Zainteresowanie tą dyskusją jest w Krakowie tak duże, że Zarząd Towarzystwa, licząc na wielką frekwencję zebrania, namyśla się nad urządzeniem go w innej, niż zazwyczaj, sali; przewidziany jest także przyjazd gości z Warszawy.

Przesłuchanie działaczy S. L.
w sprawie strajku rolnego

PRZEMYŚL, 14. 10. Prokurator Mitana sprawujący nadzór nad dochodzeniami w związku ze strajkiem chłopskim w Małopolsce, przesłuchał ostatnio przebywającego w więzieniu w Przemyślu prezesa Stronnictwa Ludowego na Małopolskę p. B. Gruszkę, prezesa zarządu powiatowego S. L. p. W. Jedlińskiego, oraz emerytowanego kpt. Schrama.

Dochodzenia w Przemyślu prowadzi nadal bez przerwy prok. Kruczkowski.

Chmurno
Przymrozki

Przewidywany przebieg pogody w dniu 15 b. m. — rano w całym kraju mglisto. W ciągu dnia w dzielnicach zachodnich na ogół chmurno, a na Pomorzu miejscami drobny deszcz. Poza tym dość pogodnie ze stopniowym wzrostem zachmurzenia w ciągu dnia, postępującym od zachodu.

Temeperatura: nocą przymrozki, zwłaszcza na wschodzie kraju, dniem znaczniejsze ocieplenie (do 15 st.). Na Pomorzu i w Poznańskim wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

Przeniesienie prochów hetmana Czarnieckiego



W związku z uroczystym przeniesieniem w dniu 16 b. m. do nowego sarkofagu trumny z prochami hetmana Stefana Czarnieckiego w kościele parafialnym w Czarncy, pow. włoszczowskiego, reprodukujemy fotomontaż pamiątek po wielkim hetmanie.

Na zdjęciu od strony lewej ku prawej: trumna drewniana, w której od 1907 r. spoczywają prochy hetmana — obok niej trumna metalowa, do której zostaną przeniesione śmiertelne szczątki Stefana Czarnieckiego podczas uroczystości przeniesienia tej trumny do sarkofagu, umieszczonego w presbiterium kościoła. Dalej epitafium - pomnik Stefana Czarnieckiego w formie płyty granitowej na ścianie kościoła, wreszcie obraz polowy Matki Boskiej w kaplicy kościoła w Czarncy, przed którym hetman Czarniecki stale się modlił przed decydującymi bitwami.

Zabójstwo Jasińskich — mordem politycznym
Rabunek - „ekspriopriacją“

Donosiliśmy niedawno o krwawym mordzie rabunkowym, jaki dokonany został na osobie właścicielki dóbr Bełżec, Marii Jasińskiej i jej bracie Mieczysławie. Jak wiadomo nieznani sprawcy wtargnęli wówczas do mieszkania i legitymując się jako wywiadowcy policji zabrali swe ofiary rzekomo na przesłuchiwanie, a następnie w czasie transportowania zamordowali i ograbili. Władze policyjne po przeprowadzonym śledztwie zdołały wykryć sprawców morderstwa w osobach członków ukraińskiej organizacji terrorystycznej OUN. Dwóch uczestników schwytanych zostało w chwili przekraczania przez nich granicy polskiej z zamiarem ucieczki zagranicę.

Grabież była t. zw. ekspropriacją, czyli rabunkiem dla zasilenia kasy organizacyjnej. Nazajutrz po zbrodni jeden z policjantów spotkał uczestnika tego rabunku i morderstwa i został obsypany strzałami, jednak odpowiedział ogniem i bandytę zastrzelił.

Wkrótce ujęto innego uczestnika zbrodni, a następnie w powiecie rohatyńskim aresztowano dalszych dwóch bandytów. Nadto kilku OUN.-owców aresztowano i osadzono w aresztach złoczowskich pod zarzutem udzielenia bandytom pomocy w czasie ucieczki.

Przy bandytach znaleziono ok. 400 dolarów i ponad 600 zł. pochodzących z rabunku w dworze bełzeckim.

Proces odbędzie się przed ławą przysięgłych w Złoczowie. Prawdopodobnie w styczniu lub w lutym.

Straszne skutki plotek
Krwawa zbrodnia sierżanta

W Sądzie Wojskowym odpowiadał sierżant z Rembertowa Pietruszka sprawca śmierci swej żony, Marii, którą zasztyletował przypuszczając, że nie dochowuje mu wiary.

Początkowo Pietruszkowie żyli z sobą szczęśliwie, lecz złośliwe plotki sąsiadów zburzyły harmonię w małżeństwie. Sąsiadki rozpowiadały o niemoralnym prowadzeniu się żony sierżanta, wskutek czego Pietruszka odsunął się od żony. Sierżantowa chcąc odzyskać męża wpadła na pomysł z kryminalnego romansu, aby wzbudzić zazdrość w mężu w ten sposób, żeby stwarzać pozory, iż istotnie jest mu niewierna. To doprowadziło do katastrofy.

Pewnego wieczora między małżonkami doszło do awantury. Sierżant dowiedziawszy się od żony, że ma przyjaciela, schwycił za sztylet i uderzył w serce żonę.

Po niewczasie, już w toku śledztwa wyszło na jaw, że podejrzenia sierżanta były niesłuszne. Ze skruchą przyznał się on do zbrodni. Sąd skazał go na 6 lat więzienia.

Marsz. Rydz-Śmigły
pojedzie do Bukaresztu

BUKARESZT, 14. 10. Prasa rumuńska donosi, że Marsz. Śmigły-Rydz przybędzie w ciągu bieżącego miesiąca do Bukaresztu i weźmie udział w uroczystościach związanych z promocją następcy tronu rumuńskiego, Wielkiego Wojewody Michała na podporucznika armii rumuńskiej.

Jam nie z soli, ani z roli...

Przeniesienie zwłok Stefana Czarnieckiego, odbywające się w jego rodzinnej Czarncy, kieruje myśl ku postaci wielkiego hetmana.

Bohater tego potopu, który zagroził Polsce zagładą, ani urodzeniem wysokim, ani majątkiem nie zdobywał sobie pozycji w narodzie. Oficjalne godności Rzeczypospolitej nie były jego udziałem. Dopiero na kilka dni przed śmiercią on, uważany przez cały naród za swego sztandarowego wodza, otrzymał po zgonie Koniecpolskiego buławę polną.

Szczycił się swoim skromnym pochodzeniem. Ofiarą i trudem osiągnął swoją pozycję w dziejach, zasługom zawdzięczał wielkie imię. Ci, których Rzeczpospolita obdarzała dziedzicznie majątkami, rolą i żupami solnymi, stroiła w dostojeństwa najwyższe, jak Opaliński, czy Radziwiłłowie, plamili się zdradą, albo, jak Lubomirski, podnosili broń przeciw własnemu królowi. Dla osiągnięcia własnych korzyści wyzyskiwali rozstrój wewnętrzny, w jakim w okresie reformacji religijnej pogrążyła się Rzeczpospolita.

Wrogom katolicyzmu patronowali zdrajcy, Radziwiłłowie i Opaliński łączyli się ze szwedzkim Karolem Gustawem. Pociągali za sobą swych zwolenników. „W kraju, tak podzielonym na stronnictwa, jak wówczas była Polska, uczucie przywiązania do ojczyzny ustępowało przed duchem stronniczym“ — pisze historyk protestancki, Walerian Krasiński.

Najwyraźniej po stronie szwedzkiego najeźdźcy stanęła sekta arian i żydzi. Patron arian, Czech, Komeński, porozumiał się tajnie z Karolem Gustawem i utrzymywał stałą łączność z światowymi kierownikami żydostwa, osiadłymi w Amsterdamie. Arianie i żydzi murem stali po stronie Szwedów. Wojska protestanckiego Karola Gustawa zalały Polskę, a nieszczęsny Jan Kazimierz musiał uchodzić na Śląsk.

I wtedy wstrząsa całym krajem wiadomość o zwycięskiej obronie Jasnej Góry. Cudowna obrona Matki Boskiej Częstochowskiej przed przemożnym wrogiem, któremu nikt dotąd nie ośmielił się postawić oporu, porwała do broni cały kraj. Do kraju wraca Jan Kazimierz i w katedrze lwowskiej składa śluby Najświętszej Pannie, jako Królowej Korony Polskiej. Przedtem już Stefan Czarniecki na czele ochotniczych oddziałów poczyna szarpać Szweda. Rozpoczyna się walka na śmierć i życie, trwająca lata, ale zakończona zwycięstwem.

Do końca po stronie wrogów trwają arianie, jakby dzisiejsi komuniści oraz żydzi. Ściągają na siebie gniew całego narodu. Chłopi polscy na własną rękę zdobywają jedną z głównych siedzib arian, Sącz i puszczają miasto z dymem. Drugą siedzibę arian zamieszkałą przeważnie przez żydów, wielkopolskie Leszno, zdobywa szlachta pod wodzą Czarnieckiego i oddaje na łup pożaru.

Żydowski historyk, H. Graetz, tak mówi o Czarnieckim: „Żydzi polscy musieli do dna spełnić kielich goryczy. Tych, których oszczędzili kozacy, moskale i dzicy Szwedzi z wojny trzydziestoletniej, prześladował żydożerczy hetman Czarniecki pod pozorem, że wdali się ze Szwedami w zdradzieckie konszachty“.

Ten „żydożerczy hetman“, ten obrońca ojczyzny i wróg niewinnych żydów i związanych z nimi arian, ten wódz „nie z soli, ani z roli, ale z tego, co boli“, **powinien stać się dzisiaj sztandarową postacią historyczną naszego ruchu.**

Uroczystości w Czarncy wskrzeszają pamięć wielkiego Polaka w narodzie. Budzą w nas świadomość, że i dziś zalewa nas potop, że i dziś czai się w Polsce zdrada i czeka, aż pojawi się jakiś nowy Czarniecki, by skupić cały naród do walki w obronie jego wierzeń, a na karki zdrajców spuścić karzący miecz.

Jesteśmy myślą w Czarncy.

T. G.

Stan zdrowia Koszackiego

Stan zdrowia Koszackiego rannego na ul. Chmielnej, znów nieco się poprawił. Wczoraj gorączka spadła do 37,1. Chory nadal jest bardzo osłabiony. Noga, nieruchoma pozostaje w gipsie. Niebezpieczeństwo amputacji jak się zdaje, minęło bezpowrotnie.

7 górników
zginęło

ESSEN. 14. 10. W kopalni Nordstern w Gelsenkirchen nastąpił nocy dzisiejszej wybuch gazów wywołany nieostrożnym obchodzeniem się technika z instalacją elektryczną. 7-miu górników zginęło.

Czytelniczka „ABC" z Rumunii pisze o generale Cantacuzino

Śmierć przywódcy Żelaznej Gwardii

Otrzymujemy list następujący: Jako czytelniczka pisma „ABC" i dziennikarka rumuńskiego narodowego pisma „Frontul", zwracam się do Sz. Redakcji z uprzejmą prośbą o umieszczenie w piśmie „ABC" mego artykułu.

Z góry bardzo proszę o wybaczenie ew. błędów, popełnionych przeze mnie, ponieważ, proszę mieć na względzie, że od dzieciństwa zamieszkuję w Rumunii; naturalnie, że i studia skończyłam w rumuńskim języku. „ABC" będąc dziennikiem narodowym i antysemickim z pewnością zainteresuje się wiadomością o śmierci Generała Księcia Gh. Cantacuzino, szefa organizacji „Żelazna Gwardia".

A oto treść korespondencji:

BUKARESZT, 13. 10. Dnia 9. 10 br. o godz. 5-tej rano zmarł w



Ś. p. gen. Cantacuzino.

Bukareszcie, w swoim mieszkaniu przy ul. Gutenberga 3, generał książę Gh. Cantacuzino -Granicerul.

Urodzony w roku 1869, 25 grudnia, w Paryżu, syn księcia inżyniera Ion G. Cantacuzina, generał Cantacuzino pozostał we Francji do roku 1881, gdzie uczęszczał do gimnazjum „Fontenay-aux-Roses". Powróciwszy do ojczyzny, dokończył gimnazjum rumuńskie „Sw. Gheorghe". Wstąpił po ukończeniu gimnazjum do szkoły wojskowej (piechota). W roku 1892 skończył szkołę wojskową i otrzymuje stopień podporucznika w pułku 2-gim strzelców, w oddziale księcia Ferdynanda. Odznacza się w wojsku jako bardzo wartościowy oficer. Podczas wojny, w roku 1914, otrzymuje stopień pułkownika, oraz komendę pułku 1-go „pogranicznych" —w którym walczy na wojnie. W walkach zostaje ranny parokrotnie. Odznacza się bohaterstwem, za co otrzymuje od króla Ferdynanda największy order zasługi „Mihai Viteazu" (Michała Chrobrego), oraz stopień generała. Po skończeniu wojny, generał Cantacuzino podaje się do dymisji i rozpoczyna karierę polityczną. Zostaje wybrany parokrotnie posłem, podczas rządów generała Averescu. W roku 1933 zapisuje się do młodej organizacji narodowej „Żelaznej Gwardii" pod przewodnictwem dzielnego Corneliu Zelea Codreanu. Zaraz po rozwiązaniu „Żelaznej Gwardii" ta sama partia organizuje się pod nazwą „Wszystko dla Ojczyzny" („Totul pentru Tara"), w której generał Cantacuzino zostaje wybranym szefem. Do ostatniej chwili swego życia, generał brał udział i poświęcił wszystko w walce dla idei narodowej rumuńskiej.

Od początku lata br. stan zdrowia generała - bohatera zaczął pogarszać się. Generał cierpiał na raka żołądkowego. W czerwcu medycy zrobili operację, która przedłużyła o parę miesięcy cierpienia generała. Nie mógł już nic jeść i z każdym dniem słabł.

Dnia 9. 10. rano, zupełnie spokojnie skonał, w wieku 68 lat. Głęboki smutek i żal ogarnął wszystkich, którzy go znali; był to człowiek ze złotym sercem. Kaplica, w której znajdują się zwłoki gen. Cantacuzino jest bezustannie przepełniona ludźmi.

Cały swój majątek gen. Cantacuzino zapisał organizacji „Żelaznej Gwardii".

Piszę przed samym pogrzebem, który będzie wielką uroczystością. Wezmą w niej udział członkowie „Żelaznej Gwardii" z całej Rumunii, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, tłumy ludności. Nie zbraknie też przedstawicieli dworu królewskiego, gdzie zmarły generał był często przyjmowany jako przedstawiciel starego, panującego rodu książęcego. Pamięć o zmarłym generale - bohaterze nie prędko zginie w Rumunii. **Jadwiga Rutkowska.**

Za nadesłaną korespondencję, a przede wszystkim za pamięć o polskiej prasie i jej czytelnikach, serdecznie p. Jadwidze Rutkowskiej dziękujemy (Przyp. Red. „ABC").

Tajemnica wiecznej miłości

Po raz 16

wraca niewierny w stęsknione ramiona 85-letniej

85-letnia Julia hr. Magliocco, (Koszykowa 70), b. właścicielka trafiki w tymże domu, od 6-ciu lat żyje z przyjacielem, Edwardem Klosińskim, (nigdzie niemeldowanym). Klosiński mu to nie przeszkadza, że posiada żonę i dwoje dzieci. Z żoną spotyka się co pewien czas, dając pieniądze na życie, brane od hrabiny.

Podczas 5-letniego pożycia z leciwą przyjaciółką, Klosiński dopuścił się 15-krotnie kradzieży na kilkanaście tysięcy zł. Hr. Magliocco o wszystkich kradzieżach kochanka donosiła policji, która Klosińskiego za każdym razem osadzała w więzieniu. Staruszka, czując się osamotnioną, po kilku dniach, za pośrednictwem adwokata, po złożeniu kaucji, zwalniała kochanka z więzienia.

Niedługo trwały wymarzone dni hrabiny, gdyż Klosiński znowu ją okradał i ulatniał się.

Wreszcie uprawomocnily się wyroki sądowe. Hr. M. za każdym razem ratowała sytuację, zrzekając się oskarżenia, na mocy czego Klosińskiego skazywano tylko z oskarżenia policyjnego, jako niepoprawnego przestępcę — na kilka tygodni więzienia.

Ostatnio, za kradzież u Magliocco K. odsiedział 2 miesiące więzienia i znowu zjawił się u hrabiny. Przybycie kochanka, Magliocco uczciła wspaniałą ucztą. Lecz krótko trwała jej radość.

Onegdaj Klosiński, korzystając z chwilowej nieobecności staruszki, ekradł ją po raz 16-ty, zabierając zegarek i radioodbiornik 5-lampowy, ogólnej wartości 250 zł. Policja znowu odszukała Klosińskiego i osadziła go na Pawiaku.

Magliocco i tym razem stara się o zwolnienie Klosińskiego z więzienia do czasu sprawy. Policja jednak, mając na uwadze, że Klosiński jest uparty złodziejem, postanowiła przytrzymać go, aż do odzycia kary. Hr. Magliocco przyrzekła, że gdy kochanek pokaże się znowu u niej, kupi mu samochód i oboje będą wyjeżdżali poza miasto. Sadzi ona, że może w ten sposób uszczęśliwi kochanka, który porzuci wreszcie swój nałogowy proceder.

Przegrali w ruletkę pieniądze z kasy pocztowej

Na sesji wyjazdowej w Grodzisku Mazowieckim Sąd Okręgowy rozpatrywał proces pary urzędników pocztowych z Milanówka: Haliny Michalikówny i Mścisława Koczorowskiego, którzy przywłaszczyli na grę w ruletę około 5 tysięcy złotych.

Koczorowski, alkoholik i psychopata namówił urzędniczkę, aby razem z nim próbowała szczęścia w hazardzie. Twierdził, że wymyślił specjalny system gry, gwarantujący szczęście. Należało tylko system ten wypróbować. Naiwna urzędniczka przystała na spółkę i oddał od co miesiąc przeznaczali połowę pensji na uprawianie hazardu w rozmaitych potajemnych szulerniach. System Koczorowskiego okazał się jednak fatalny. Ciągle bowiem przegrywał, a kiedy zabrakło pieniędzy własnych, razem z Michalikówną zaczęli przywłaszczać sumy z kasy pocztowej.

Po wykryciu się nadużyć, Koczorowski postanowił popełnić samobójstwo i wyskoczył po pilanemu z trzeciego piętra na bruk. W danym wypadku miał szczęście, gdyż próba samobójstwa nie powiodła się. Koczorowski doznał złamania ręki i nogi i wstrząsu mózgu, ale ocalał.

Sąd skazał Kaczorowskiego na 3 lata, Michalikównę zaś na 2 lata więzienia.

Uchwały Zjazdu plastyków

W dniach 8 i 9 b. m. obradował w Warszawie Zjazd przedstawicieli 15 zawodowych stowarzyszeń artystów plastyków (architektów, malarzy, rzeźbiarzy i grafików), zwołany z inicjatywy Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej i Wydziału Rady Wykonawczej Związków Zawodowych Polskich Artystów Plastyków. Obrady doprowadziły do decyzji o stworzeniu Naczelnej Organizacji Plastyków. Zjazd poza tym powziął cały szereg uchwał, m. in. dotyczących Ogólnopolskiego Kongresu Plastyków w maju 1938 r. w Warszawie, o Wystawie z nim związanej, ilustrującej pracę w ubiegłym ćwierćwieczu i t. d.

Ponadto uchwalono przesłać podziękowanie za życzenia nadesłane Prezydium przez Prezesa Międzynarodowej Konferencji Związków i Zrzeszeń Artystycznych, p. Henryka Kereelsa z Brukseli.

Wystawa światowa w r. 1943

ma objąć obszar 65 ha

A może zostaną tylko... projekty

Sprawę urządzenia w Warszawie z okazji 25-lecia odzyskania Niepodległości wielkiej wystawy światowej, rozstrzygnie w najbliższym czasie Rada Ministrów.

Projekt przewiduje urządzenie wystawy na terenie 65 ha, ograniczonym parkiem Paderewskiego, kolejową linią średnicową i portem na Saskiej Kępie, mostem Poniatowskiego. W razie potrzeby przewidziane jest rozszerzenie terenów wystawy do nowego mostu przy ul. Karowej i przeniesienie niektórych pawilonów na lewy brzeg Wisły.

Tak zwane „Wesołe Miasteczko" ma być urządzone na terenie obecnego Lunaparku i Ogrodu Zoologicznego. Na terenie wystawy Ministerstwo Komunikacji zbuduje specjalną stację kolejową na linii średnicowej.

Projekt przewiduje, że roboty związane z uporządkowaniem terenu, przebiciem potrzebnych ulic i oświetleniem ich, zasadzeniem kilku tysięcy drzew, wykonane będą z budżetu inwestycyjnego stolicy. Z funduszów wystawy ma być dokonane połączenie terenu wystawowego z parkiem Paderewskiego kilkoma tunelami.

Na terenie wystawowym będzie zbudowany wielki gmach Muzeum Przemysłu i Techniki, a budowa innych pawilonów rozpocząć się ma w r. 1940-ym.

Tak wyglądają narazie plany. Realizacja ich bądź też zaniechanie będzie zależeć przede wszystkim od naszych możliwości finansowych. Spodziewać się należy, że organizatorzy rozważą tą sprawę z należytą dokładnością i nie będą stosować dobrze znanej Polakom zasady „zastaw się, a postaw się".

8-cylindrowa limuzyna

za najpiękniejsze uczesanie

W Berlinie odbył się konkurs fryzjerski, w którym wzięli udział również fryzjerzy polscy. Pierwsze miejsce w konkursie zdobył Polak z Warszawy, p. Jan Żłobecki posiadający swój zakład w Warszawie przy ul. Senatorskiej.

Jako nagrodę za zajęcie pierwszego miejsca otrzymał on 8-cylindrowy samochód, którym niebawem przyjedzie do Warszawy.



Piątek, dnia 15 paźdz.

6.15 „Kiedy ranne..." 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik. 7,15 Płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11,15 Aud. dla szkół. 11,40 Ewa Turner śpiew. (pł.) 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. poł. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Aud. dla dzieci. 16.00 Aud. dla chorych. 16.15 Muz. salon. (z Krakowa.) 16.50 Pogadanka. 17.00 Reportaż J. Mieczińskiej. 17.15 Lekkie utwory Jana Brahmsa. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Dzwony i organy Wurlitzera. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Logika Serca" Komedia Flersa i Caillaveta. 19.35 Rec. śpiewaczy J. Mechówny. 20.00 „Kalejdoskop" — rozrywkowa aud. muzyczna. 20.45 Dziennik. 21.00 Konc. muzyki polskiej. 22.50 Przegląd prasy i kom. meteorolog.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Konc. rozrywk. (pł.) 14.10 Kon. solistów. 15.00 Reportaż. 15.15 Zespół Wiktora Tychowskiego. 18.00 Muz. tan. 18.50 Płyty. 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiad. sport. 22.00 „Realizm utopii" — J. B. Rychliński. 22.15 Muz. tan. „Cafe-Club"

STACJA KROTKOFALOWA SPW. FALA 26.01

24.00 1. Dziennik. 2. St. Moniuszko: Uwertura do op. „Hrabina" (pl.) 3) Noskowski (płyty). 4) Wiersze Asnyka. 5) Pieśni polskie (pl.)

Warszawa I (Raszyn)
Sobota, dnia 16 października

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. południ. Wesołe południe — aud. słowno-muz. I Bigosik piosenek w wykonaniu „Czwórki Radiowej". 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchow. p. t. „W pustyni i w puszczy wg. H. Sienkiewicza. 16.15 Konc. ork. mandolinistów. 16.50 Pogadanka. 17.00 felieton — wygł. St. Broniewski. 17.15 „Od Aten do Bayreuth" (z dziejów opery). 18.00 Wiad. sport. 18.10 Pogadanka. 18.15 Idylle (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Aud. dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka. 20.00 Tańce i pieśni A. Wrońskiego. 20.45 Dziennik. 21.00 Koncert Jana Kiepury. Transm. z Paryża. 22.50 Przegląd prasy i Komun. meteorolog.

Warszawa II (Mokotów)

13.00 Płyty. 14.10 Płyty. 15.00 Pogadanka. 15.10 Koncert dawnej muzyki (pł.). 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muz. salonowa. 19.50 Życie kulturalne. 19.55 Wiad. sport. 22.00 Kwadrans poetycki. 22.15 Muz. tan. (pł.).

Stacja Krótkofalowa

24.00 Dziennik. Polska muz. salonowa w wyk. zesp. P. Rynasa.

Szturm kosynierów racławickich na żydowskich wytwórców filmowych

Jak powstają „polskie" filmy?

Podczas nakręcania filmu „Kościuszko pod Racławicami" w atelier „Falanga" doszło do ostrego zatargu między statystami, a żydowską wytwórnią „Libkow - film".

Pomocnik reżysera chciał zatrudnić bezrobotnych wszelkich zawodów, a nie zawodowych statystów, gdyż ci ostatni żądali wyższych płac. Gdy zwerbowani przez wytwórnię „Libkow - film" bezrobotni mieli przystąpić do pracy jako kosynierzy pod Racławicami, zażądali podwyżki płacy z 4 do 8 zł. dziennie.

Tłum liczący około 200 osób, wobec nieustępliwego stanowiska dyrekcji wytwórni przybrał groźną postawę. Kilkogodzinne pertraktacje ze statystami nie dały wyniku. Jednocześnie bezrobotni zażądali zapłaty za cały dzień pracy, licząc od godziny 6 i pół do 15-ej.

Co należy przedstawić Ubezpieczalni aby uzyskać zasiłek chorobowy?

Celem uzyskania zasiłku chorobowego, ubezpieczony po stwierdzeniu niezdolności do pracy przez lekarza domowego, lub komisji winien przedstawić się w Ubezpieczalni: 1) legitymację ubezpieczeniową poświadczoną przez pracodawcę, 2) zaświadczenie pracodawcy, stwierdzające dokładną datę rozpoczęcia pracy, okresy przerwy i przyczyny, które spowodowały przerwę w zatrudnieniu (choroba, strajk) oraz datę wymówienia i rozwiązania umowy o pracę, zarobki ubezpieczonego.

Zaświadczenie pracodawcy powinno być zaopatrzone datą wystawienia pieczątką i podpisem odpowiedniej osoby.

Odpowiedzi Redakcji

P. Wł. Górze z Osiakowa. — Należy zwrócić się do Zakł. Starachowice lub „Wspólnoty Interesów".

Zwolnienie aresztowanych

Jak donosi „Goniec Warszawski", większość osób, aresztowanych w ciągu ostatnich dwóch dni na terenie Warszawy została zwolniona. Reszta również jest kolejno zwalniana.

Kotowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292,90; Bruksela 89.30; Helsinki 11.61; Kopenhaga 117,30; Londyn 26.27; Nowy Jork 5.29,5; Nowy Jork (kabel) 5.29,75; Paryż 17.89; Praga 18.52; Sztokholm 135.50; Zurych 121.70.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. II em. 68.50; 3 proc. prem. inwest. seriowa I-ej em. 81.00; 4 proc. konsol. (większe) 58.75; 4,5 proc. wewn. państw. 55.00; 5 proc. konwersyjna 61.75;

Listy zastawne: 8 proc. Tow. kred. przem. pol. funt. 74.00; 4,5 proc. ziemskie seria V 55.00; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 62.25 — 62.00.

Akcje: B. Polski 106.50; Węgiel 24.50 — 24.25; Modrzejów 9,75; Starachowice 31.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 31.00 — 31.50, zbierana 30.25—31.00; żyto I st. 24.00 — 24.50; owies I st. 23.25 — 24.25, II st. 22.50 — 23.25, jęczmień browarny 25.25 — 26.25, jęczmień 22.50 — 22.75, groch polny 30.00 — 32.00, Victoria 29.50 - 31.50; łubin niebieski 14.00 — 14.50, żółty 15.50 — 16.00; rzepak zimowy 60.00 — 61.00; letni 58.00 — 59.00; rzepik zimowy 56.00 — 57.00; letni 56.00 — 57.00; siemie lniane basis 90 proc. 46.00 — 47.00, koniczyna czerw. sur. 100 — 115, biała sur 170 — 190 mak niebieski 83.00 — 85.00; mąka pszenna gat. I 47.00 — 50.00, gat. II 38.00 — 40.00, pastewna 24.00 — 25.00, żytnia gat. I 34.00 — 35.00, gat. II 27- 28, razowa 27.00 — 28.00; otręby pszenne grube 16.75 — 17.50, średnie 15.75 — 16.50, miałkie 15.75 — 16.50, żytnie 15.50 — 16.00 makuchy lniane 22.25 — 22.75, rzepakowe 19.75—20.25, śruta sojowa 24.50 — 25.00, słoma prasowana (żytnia) 8.00 — 8.50, siano słodkie prasowane 11.00 — 12.00, prasowane 9.00 — 10.00.

Dorożki z licznikami

Ostateczny termin rejestracji

W odpowiedzi na wystąpienie do władz miejskich Związku Właścicieli Dorożek Konnych w Warszawie w sprawie odroczenia terminu założenia liczników do dorożek, Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego zawiadomił Związek, iż ustalony już przed kilku miesiącami termin ten odroczony być nie może.

Przypomnieć należy, iż zarządzenie o zakładaniu liczników do dorożek konnych ogłoszone zostało w lipcu r. b. i obowiązuje od dnia 1-go października r. b. Właściciele dorożek konnych, czynnych przed 1 bm. winni zaopatrzyć swe pojazdy w liczniki w okresie od 1-go października rb. do 31 marca 1938 r., natomiast nowozgłaszający się przedsiębiorcy winni od razu zaopatrzyć dorożki w liczniki, bez czego zezwolenia na uruchomienie przedsiębiorstwa nie otrzymają.

Od dnia 1-go bm. Wydział Przemysłowy Z. M. odmówił wydania zezwolenia kilku przedsiębiorcom na uruchomienie dorożek konnych bez liczników.

Wiadomości gospodarcze

ZAMKNIĘCIE REJONOWEJ WYSTAWY OGRODNICZEJ

W Gnieźnie została zamknięta rejonowa wystawa owoców. Około 30 wystawców z pow. gnieźnieńskiego i wrzesińskiego nadesłało około 220 okazów. Wystawa cieszyła się dużą frekwencją.

GORSZE ZBIORY CHMIELU W POZNAŃSKIM

Tegoroczne zbiory chmielu na terenie woj. poznańskiego wypadną o 25 proc. gorzej niż w roku ub., wskutek posuchy wiosennej oraz licznych szkodników. Z tych względów producenci liczą się ze zwyżką ceny.

OTWARCIE WYSTAWY OGRODNICZEJ W WYRZYSKU

W niedzielę, dnia 17 bm. odbędzie się w Wyrzysku otwarcie Powiatowej Wystawy Przysposobienia Rolniczego i Powiatowego Pokazu Owoców.

NOWE INWESTYCJE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

W kopalni „Rymer" w Niedobczycach przebudowują instalacje do wydobywania węgla z głębokości 430 m. Koszty przeróbki wyniosą około 200 tys. zł.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw

z dnia 13 X

GON. 1. Dyst. 2800 m. Nagr. 1800 zł: Płoty. 1) Saga, j. Dylik, 2) Pamir (6,5), Wygr. w 3 min. 20 s. łatwo o 7 dł. Tot. 12 zł.

GON. 2. Dyst. 2400 m Nagr. 1600 zł: 1) Dingo j. Treba, 2) Torreadore (47,5), 3) Harry (7), 4) Kings Bagheera (52). Wygr. w 2 min 39,5 s. w walce o pół długości. Tot. 21, franc. 11 i 18 zł.

GON 3. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł.: 1) Jorisaka ż. Jagodziński, 2) Rybitwa (11,5) 3) Fantineta (35,5), 4) Freilauf (185,5), 5) Chmura (135,5). Wygr. w 1 min 10,5 s. łatwo o pół długości Tot. 10, franc. 6 i 6 zł.

GON. 4 Dyst 2400 m Nagr 2400 zł: 1) Prater ż Fomienko, 2) Horyń (6,5), 3) Le Picador (29,5), 4) Loup Garou (162) Wygr w 2 min. 46,5 s. po walce o pół długości. Tot. 29. franc. 6,5 i 5 zł.

GON. 5 Dyst 1200 m Nagr „Sprzedażna" 3000 zł. 1) Trefl j. Pulc, 2) Jolie (493,5) 3) Kapuś (96), 4) Omikron (74), 5) Ryngraf II (26), 6) Brysk (13) 7) Ostroga (19,5), 8) Fenszek (74), wygr. w 1 min. 16,5 s. finiszem o półtorej długości. Tot. 39,5, franc 12,5, 52,5 i 21 zł.

GON. 6. Dyst 1800 m Nagr. 1600 zł: 1) Mousquetaire j. Gulyas, 2) Night Breeze (274,5), 3) Cacko II (57,5), 4) Par (57), 5) Hipoteza (57), 6) Krynica II (66,5), 7) Cylma (45). Wygr. w 1 min. 57,5 s. o 3,5 dł. Tot. 7 zł., franc. 6,50, 16 i 9,5 zł.

GON. 7. Dyst 1100 m. Nagr. 1800 zł: 1) Elba j. Kalinowski 2) Lolita (9), 3) Przebój II (17,5), 4) Ra (29,5), 5) Laufer II (166), 6) Abisynia (194,5) Wygr. w 1 min 10 s. w walce o szyję. Tot. 43,5, franc. 10,5 i 6,5 zł.

GON 8. Dyst. 1600 m. Nagr. 1400 zł: 1) Raptus j. Wojno. 2) Iloraz (13), 3) Marlena (78), 4) Hetman Koronny (108). Wygr w 1 min. 44 s. w walce o szyję. Tot. 7.50 franc. 5 i 5,50 zł.

GON 9 Dyst. 2100 m. Nagr. 1800 zł: 1) Royal Guard, j. Treba, 2) Iwar (20), 3) Olimp (92) 4) Nordstroem (9), 5) Indus (310) 6) Klondike (26,5), Wygr w 2 min. 20,5 s. o 3 dł. Tot. 50,5, franc. 16 i 12 zł.

Stefan Czarniecki - niezrównany partyzant

1599 — 1665

Krótki rys monograficzny

Państwo Czarnieccy nie wyróżniali wcale z pośród swych jedenaściorga dzieci (w czym 10-ciu synów), szóstego, t. j. Stefana. Uganiał się za gęśmi po łące, po możliwie najtreściwszych studiach zaciągnął się do wojska. Szlachcic z dziada pradziada nie potrzebował nauki, a tym mniej towarzysz pancerny.

NIEZNANY RYCERZ

Pod sławnym hetmanem Koniecpolskim przeszedł Czarniecki dobrą praktykę. Uganiał się za brodatymi Moskalami, co Władysława IV-go na swój tron naprzód zapraszali, a potym latami bezustanku z nim wojowali. Dosłużył się stopnia porucznika, co odpowiadało randze dzisiejszego pułkownika. Ożenił się w 1638 r. z Zofią Kobierzycką, uroczą panną, której wdzięki go jednak w rodzinnej Czarncy zatrzymać nie zdołały. Spłodziwszy dwie córki, ruszył znowu na wojnę.

Przemierzał Ukrainę wzdłuż i wszerz, walcząc z rozhukanym kozactwem. Wysłany raz do ich obozu jako parlamentarzysta, został przez kozaków, nie szanujących wszechświatowego kodeksu, uwięziony, Tatarom w jassyr oddany. Ciągnęli go aż na Krym, gdzie przesiedział nudząc się śmiertelnie 2 lata. Wieści o Żółtych Wodach, Piławcach, Korsuniu były jedynym urozmaiceniem. Wreszcie przyrzekł okup — został uwolniony, popędził do kraju. Świetne władanie tatarskim językiem i żądza czynu, były jedynymi rezultatami tego ponurego dwulecia.

PIERWSZY RYS GENIUSZU

Wspaniała wiktoria pod Beresteczkiem, była w znacznej części zasługą Czarnieckiego. Wbrew hetmanom, radzącym zwlekać i czekać niewiadomo na co, przeforsował natychmiastowe rozpoczęcie bitwy. Jan Kazimierz go usłuchał i, jak zawsze później, wyszedł na tym doskonale.

SZWEDZKI POTOP

Rok 1655. Szwedzi idą przez całą Polskę, jak na majówkę, Karol Gustaw mówi: — Zwyciężyłem Polaków, nie widząc ich wcale.

Ujrzał ich dopiero w Krakowie, gdzie bronił się Czarniecki. Po 28-dniowym oblężeniu, uzyskawszy prawo wyjścia z wojskiem, chorągwiami i armatami, opuścił Czarniecki Kraków. Był to tylko manewr, zamiast gnuśnieć w jednej twierdzy, chciał poderwać cały kraj.

Jan Kazimierz siedział w Opolu na Śląsku, otoczony dostojnymi tchórzami i głupcami, radzącymi mu, „nie drażnić Szwedów" gwałtownymi wystąpieniami, ograniczyć się do zabiegów o pomoc sąsiednich mocarstw.

Czarniecki rozjuszył na siebie małodusznych senatorów, ale przy pomocy mężnej Marii Ludwiki, przekonał króla i zaczął realizować swój plan ocalenia kraju. Obok wojaka, stał się organizatorem.

NARÓD POD BRONIĄ

Po raz pierwszy w dziejach Polski Czarniecki zwrócił się manifestami do chłopów o pomoc. I to z lepszym skutkiem, niż później Kościuszko. Chłopi mordowali pojedyńczych Szwedów, wycinali drobne oddziałki. Nienawidzili ich jako heretyków, najeźdźców i łupieżców.

Szwedzi łupili kraj niesamowicie, wywozili całe transporty zdobyczy; Czarnieckiemu skąpa szlachta odmawiała wszystkiego — zaczął więc konfiskować złoto, nakładać haracze. — Przynajmniej pójdzie to na polskie wojsko nie na szwedzkie! — tłumaczył oburzonym. Szlachciców, co chłopom powstanie utrudniali, karał gardłem.

Konfederacja w Tyszowcach była jego dziełem. — Siła nas jest! Cnciejmy się tylko policzyć! — wołał do wahających się tłumów. Panów braci, co opowiedzieli się za Szwedami, kazał rozsiekać i zapanowała przykładna zgoda. Nawet kryminalistów powołał do szeregów, obiecując im, że po ukończeniu wojny, zdążą od siedzieć resztę wieży.

NACZELNY WÓDZ

Hetmani przysięgli wierność Karolowi Gustawowi. Jan Kazimierz mianował Czarnieckiego regimentarzem, stał się on naczelnym wodzem. Jak płomień przebiegał południową Polskę, gdzie się ukazał — wszczynał pożar antyszwedzki. Mistrz niezrównany wojny „szarpanej" — jak ją nazywał, mimo wielokrotnego dawania mu pola, drwin, wyzwań ze strony Karola — nie dał się sprowokować do walnej bitwy. Zawsze na koniu, zawsze jak sęp czuwał w pobliżu kiedy uderzyć, ranić i — uciec.

Mimo surowości dla swych żołnierzy, był przez nich uwielbiany. Zwali go Trzepaczką. Jego pochody po 150 km. na dobę, zdumiewały i przerażały Szwedów. Jego pomysłowość i szybkość decyzji w krytycznych sytuacjach nadzwyczajna. Dla innych wodzów przejście przez lada rzekę było ewenementem — Czarniecki rzucał się pierwszy w Wisłę i przełaził ją jak strumyk.

STOSUNEK DO ŻYDÓW

Zawsze nienawidzący Polski żydzi, rabowali wespół ze Szwedami, palili kościoły, niszczyli zamki, służyli im za przewodników i tłumaczy, byli zapalonymi szpiegami.

Czarniecki karał ich publicznie, nakładał olbrzymie kontrybucje, a nawet nie bronił wojsku wywrzeć słusznej zemsty.

DUŃSKA WYPRAWA

Gdy Szwedów nareszcie nie stało w Polsce, Czarniecki poszedł ich szukać w Danii. Dwa razy — do twierdzy Kołdyngi i na wyspę Alsen — przeprawiał się wpław ze swą jazdą przez morskie odnogi. Były one węższe i płytsze niż Wisła, ale w owych czasach, gdy umycie się uważano za zabieg niebezpieczny dla zdrowia — tak bezpośredni kontakt z wodą, olśnił wszystkich.

Po powrocie z tych słonych kąpieli, otrzymał w nagrodę starostwo tykocińskie.

POGROM RAKOCZEGO

Wyobraziwszy sobie, że Polska jest już próchnem, które można bezkarnie grabić Rakoczy na czele kilkudziesięciu tysięcy Węgrów zapędził się aż pod Zamość. Czarnieckiemu poruczono doprowadzić go do rozumu.

Przetrzepawszy parę razy Węgrów, Czarniecki zawarł z nimi łaskawie ugodę w Międzyborzu (Podole), warując, iż przyślą poselstwo z przeprosinami, szkody nagrodzą, będą na przysłość wiernym sojusznikiem. Wypuścił ich zdrowo, ale za swych sprzymierzeńców Tatarów, co w pobliżu stali, nie wziął żadnej odpowiedzialności. No i Tatarzy napadli na wracającego Rakoczego, wycięli mu w pień całą armię. Czarniecki pogodnie przyjął wieść o zlikwidowaniu swych przyszłych sojuszników.

WSPÓŁPRACA Z KRYMEM

Od czasu niewoli Czarniecki był w najmilszych stosunkach z Tatarami. Chan pomagał Polsce w walce ze Szwedami, gdy wybuchła ponownie wojna z Moskwą — Czarniecki skoczył w parę jeno koni na Krym, uprosił chana o posiłki. Tatarzy cenili tego ruchliwego wodza, co przeszedł ich samych w ich ulubionej podjazdowej metodzie wojowania.

OSTATNIE CHWILE

Znów burzyli się kozacy, znów Czarniecki przemierzał zbrojnie Ukrainę. Pod Stawiszczami został ranny, tyle razy go to już spotkało, że nie zwracał uwagi. Ale wieloletnie wojny, pochody i noclegi na mrozie, zdarły jego siły, musiał opuścić obóz.

W drodze do Lwowa spotkał go goniec królewski z reskryptem na buławę polną. — Za późno! — westchnął Czarniecki, dobrze, że choć na buławę [illegible] hetmanem...

Milę za Brodami, wobec szalejącej śnieżycy, zatrzymano się w nędznej chacie, we wsi Sokółka. Do konającego w ciasnej izdebce wodza ledwo się mogli żołnierze docisnąć — zwłaszcza, że konia swego kazał Czarniecki wprowadzić. 15-go lutego 1665 roku wyzionął ducha. Na wiosnę sprowadzono z ogromną pompą jego zwłoki do Warszawy.

Karol Zbyszewski.

to jest tak

1 KORONA — 30 MILJ. FRANKÓW

Sprawa abisyńska pokutuje wciąż dalej, — mimo upływu szeregu miesięcy faktycznego jej zlikwidowania w samej Abisynii. Tym razem terenem jest Paryż, a dokładniej jeden z sądów cywilnych, przed którym toczy się sprawa byłego negusa przeciwko rządowi włoskiemu o 30 milionów franków dywidendy za akcje kolonii francusko-abisyńskiej. Rząd włoski odmówił bowiem ich wypłaty, twierdząc, że akcje te stanowiły własność państwa abisyńskiego, a nie prywatną samego negusa.

Tak więc krwawy spór o Abisynię przekształcił się w końcu w prawnicze zabiegi adwokatów, reprezentujących obie strony. Korona abisyńska zdewaluowana została i przeliczona na franki francuskie.

Ostatecznie jednak mogłaby zwycięska Italia nie upierać się przeciwko takiemu przewalutowaniu. (w).

„TRICK" ŻYDOWSKI

W Porto Alegro, stolicy stanu Rio Grande do Sul (Brazylia), reprezentantem agentur Linii Gdynia — Ameryka jest Polak, który pomimo energicznych zabiegów i starań sprzedaje zaledwie kilka kart okrętowych rocznie, jakkolwiek do Porto Alegro przyjeżdża sporo pasażerów (przeważnie zresztą żydów) polską linią. Lwia ich część wykupuje jednak bilety przejazdowe w Syndykacie Emigracyjnym w Rio de Janeiro. W tym tkwi właśnie sztuczka żydowska. Niewątpliwie w Syndykacie Emigracyjnym jest kilku żydów, którzy chą pozbawić Polaka agentury. Dlatego też popierają żydka rosyjskiego Joska Dwoskina, który za plecami agenta Polaka, korzystając z protekcji swych ziomków w Syndykacie Emigr. i za tegoż pośrednictwem sprzedaje bilety okrętowe po cenie niższej niż została ustalona przez dyrekcję „Galu" dla agenta Polaka. Nic dziwnego, że ma wielu klientów.

Dwoskin starał się o agenturę w Syndykacie Emigr. w Rio de Janeiro, ze względów taktycznych nie dano mu jej jednak.

Natomiast przy otwieraniu agentury narzucono Dwoskina, agentowi Polakowi, jako subagenta dla kolonii żydowskiej. Był to pretekst. Dwoskin bowiem sprzedaje bilety nie tylko żydom.

„Trick" żydowski jest jasny i zrozumiały. Właściwy agent (Polak) nie ma klientów, subagent (żyd) ma ich bardzo wielu. Łatwo będzie odebrać więc agenturę Polakowi, tłumacząc się jego nieudolnością. Otrzyma ją żydek, jako „zdolny, pracowity i zapobiegliwy" pracownik.

Czy takie metody nie przynoszą nam wielkiej szkody wśród Polonii zagranicznej?

KOLCE BEZ RÓŻ

CZY OFICJALNY ORGAN?

Ukazał się w kioskach dwutygodnik „Samotny Obserwator". We wstępie od redakcji czytamy.

...„Obserwator" jest pismem dla ludzi samotnych i nie ma wcale zamiaru zwalczania tego stanu zapomocą propagandy matrymonialnej. Człowiek samotny ma najwięcej danych na bezstronne obserwowanie życia..

Czyżby to był oddawna oczekiwany oficjalny organ ozonistów?

W SZKOLE

Siedzą jeszcze wszyscy narazie pomieszani, ale dobre instynkta są. Ostatnio taki się zdarzył w pewnej klasie wypadek:

Nauczycielka: — Ignaś, w którym roku był pokój w Oliwie?

Szept za Ignasiem: — w 1660-ym.

Nauczycielka: — No więc, słyszysz co ci podpowiada kolega z otwartej książki.

Ignaś: — Ale to żyd podpowiada, a ja wolę dostać dwójkę niż korzystać z jego pomocy.

PANI MODA MA GŁOS — BEZSENSOWNY

Ideał dzisiejszej piękności to: malutka stopa; pantofelek z jaknajwyższym obcasem; cieniutkie pończochy; pajęczynowe dessous; króciutka suknia; wysmukła linia.

Naukowy miesięcznik „Dla Zdrowia" tłumaczy piórem uczonego lekarza:

Chinki są kalekami ze swymi małymi stópkami, uwieranie stopy ciasnym obuwiem jest zbrodnią; wysokie obcasy nadwyrężają jedne mięśnie, powodują atrofię innych; jedwabne pończochy i za lekkie dessous sprowadzają zaziębienie dróg moczowych co zwłaszcza przy ciąży jest bardzo niebezpieczne; intensywne odchudzanie się dla zdobycia klasycznej linii jest arcyniezdrowe, jest wpędzaniem się w trumnę.

Wynika z tego, że dziś każda piękna szykowna pani jest już nawpół truposzem.

ROZPACZ

Prasa fołksfrontowa jest w kłopocie: zawsze tłumaczyła, że Sowiety są humanitarne, demokratyczne, wolnościowe, rozkoszne, a faszyzm to tyrania, terror, rewolwer i śmierć.

Tymczasem depesze dzień w dzień donoszą o nowych rozstrzeliwaniach w bolszewickim raju, a żeby choć na lekarstwo, choć o jednym wypadku zasygnalizowano we włoskim piekle. Nic i nic. A to pech! (kol.).

„Lekarz" z 4-ma klasami gimnazjum od kilkunastu lat praktykował w Warszawie

Starostwo grodzkie śródmiejsko - warszawskie skazało na dwa i pół miesiąca bezwzględnego aresztu i 2.500 zł grzywny niejakiego Otmarsztejna za bezprawne uprawianie praktyki lekarskiej. Otmarsztajn mając zaledwie 4 klasy gimnazjalne, od kilkunastu lat uprawiał praktykę lekarską i cieszył się nawet dość dużą popularnością, jako lekarz chorób wewnętrznych.

Samozwańczy lekarz przebył wojnę światową jako sanitariusz, a po jej zakończeniu zgłosił się do armii polskiej przedstawiając sfałszowane świadectwa, stwierdzające, że jest lekarzem. W roku 1923 Otmarsztajn został przeniesiony do rezerwy w randze kapitana.

Oszukańczego lekarza zdemaskował przypadek. Podczas jednego z procesów w Sądzie Okręgowym w Warszawie, niejaki Henryk Wertheim przedłożył świadectwo lekarskie, wystawione przez Otmarsztajna. Prokurator zakwestionował to świadectwo i wszczął dochodzenie przeciwko Otmarsztajnowi. Okazało się, że „wzięty" lekarz ukończył zaledwie 4 klasy gimnazjum.

Po wyroku starostwa grodzkiego, Otmarsztajna przewieziono do więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej.

Polemika

Żydzi strofują P. P. S. że za mało się stara

(k) Żydowski „Moment" pisze:

I to nie jest pytanie teoretyczne, gdzie są nasi przyjaciele. To jest problem czysto praktyczny, istnieje pytanie, czy możemy się orientować na partie polityczne, na ich komitety centralne i na ich sekretariaty, i na całą gromadę ludzi, którzy przyzwyczaili się myśleć politycznie i przytem odzwyczaili się myśleć po ludzku? Czyż, konkretnie mówiąc, oczekiwać od kierownictwa PPS, że jej delegacja u premiera przypomni takie zarządzenie ghetta ławkowego?

Czyż nie możemy wiedzieć, że rozmaite polityczne plany i kalkulacje zmierzają do tego, żeby nasze cierpienia przemilczeć? Natomiast jednak możemy być pewni, że gdziekolwiek, nawet na katedrach wyższych uczelni, siedzą ludzie i mają uczucie obrzydzenia o stosunku do gry, którą prowadzi się z nami. I na nich możemy troszeczkę liczyć. Od nich możemy jeszcze czegoś oczekiwać. Polityka jest gotowa każdego dnia nas zdradzić. Elementarne uczucie ludzkie będzie zawsze po naszej stronie.

„Polityka" lekceważy sprawę żydowską

„Polityka" pisze:

Co do nas, to nasz pogląd na kwestię żydowską sprowadza się do słów: to jest sprawa drugorzędna. Nie mają racji antysemici, kiedy kwestia żydowska przesłania im wszystko. Nie mają racji żydzi, gdy cały swój stosunek do wszelkich problemów i kierunków politycznych w Polsce [illegible] łącznie od domniemanego stosunku do kwestii żydowskiej. Rządy reakcyjne, ale zwalczające antysemityzm? Dobrze. Demokracja, ale antysemicka? Źle.

Pogląd conajmniej dziwny. Sami stoimy na stanowisku, że sprawa żydowska nie jest jedyną sprawą, jaką mamy do rozwiązania w Polsce, ale uważanie ją za sprawę drugorzędną graniczy z zupełną ślepotą polityczną.

Proces Starzyński — Studnicki rozpocznie się 15 listopada

W dniu 15 listopada br. Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Przybyłowskiego przystąpi do rozpatrzenia sensacyjnego procesu publicysty Władysława Studnickiego, którego za skarżył o zniesławienie komisaryczny prezydent m. Warszawy Starzyński.

Proces ten, jak wiadomo, jest echem słynnej broszury p. Studnickiego p. t. „Mianowany niepowołany administrator p. Stefan Starzyński", w której opisano całokształt działalności p. Starzyńskiego, oceniając ją nader ujemnie. W charakterze świadków wezwano około 20-tu osób, w tym byłego premiera Bartla, b. ministra Czechowicza, ks. Kaczyńskiego, b. prezydenta m. Warszawy, Słomińskiego, byłych wiceprezydentów: Borzęckiego i Szpotańskiego.

Niezależnie od skargi prywatnej, Starzyńskiego, popieranej przez adwokatów: Skoczyńskiego i Paschalskiego, oskarżenie objął z urzędu prok. Missuna. P. Studnickiego bronią adw. adw. Zieliński, Szumański i Woźniakowski z Krakowa. Proces, który będzie pierwszorzędną sensacją polityczną, potrwa tydzień.

Czy nastąpi konwersja pożyczek amerykańskich?

Z dobrze poinformowanych źródeł dowiadujemy się, że pertraktacje w sprawie konwersji pożyczek amerykańskich, do której wstępem był układ prof. Krzyżanowskiego z lutego b. r., rozwijają się pomyślnie, tak, że oczekiwane jest nawet ich rychłe zakończenie. Przypominamy, że układ prof. Krzyżanowskiego dotyczył płatności trzech kuponów 7 proc. pożyczki dolarowej z r. 1927, 6 proc. z r. 1920, 8 proc. z r. 1925, 7 proc. warszawskiej, i 7 proc. śląskiej. Ze strony polskiej wysuwany jest w pertraktacjach postulat oprocentowania skonwertowanych pożyczek 4 i ćwierć do 4 i pół proc.

Mordercy ś. p. Ostrowskiej nie przyznają się do win

Donosiliśmy o ujawnieniu i aresztowaniu domniemanych morderców ś. p. Ostrowskiej, właścicielki pralni przy ul. Długiej 5. Wszyscy aresztowani zostali ostatnio przesłuchani przez sędziego śledczego. Nie przyznają się oni do winy, starając się udowodnić swoje alibi.

Śledztwo jest znacznie utrudnione, gdyż wielu świadków celowo, w obawie przed zemstą uchyla się od zeznań. Spodziewać się należy, że proces morderców ś. p. Ostrowskiej będzie procesem wybitnie poszlakowym.

Hitlerowskie Niemcy

„Pochodzę z warstw ludowych i należę do nich wciąż dalej"

Społeczna polityka Niemiec hitlerowskich

Berlin, w październiku.

W jednym ze swych w ostatnim roku wygłaszanych przemówień podkreślił Hitler, że „pochodzi sam z warstw ludowych niemieckich i że należy do nich wciąż dalej", — dla podkreślenia swej łączności z najszerszymi masami i dbałości swej o ich byt. A powiedzenie to w pełni było prawdziwe i uzasadnione społeczną polityką hitlerowskich Niemiec, — przepojoną silną tendencją podniesienia poziomu społecznego.

W oświetleniu prasy lewicowej i żydowskiej reżim hitlerowski jest reżimem reakcyjnym, idącym po linii interesów wielkiego kapitału i przemysłu, wykorzystującym masy ludowe i... społecznie zacofanym. A i w kołach niekoniecznie lewicowych spotkać się można często z przekonaniem, że przymiotnik „socjalistyczy" doczepiony został w nazwie partii hitlerowskiej jedynie dla celów agitacyjnych i dla zrobienia taktycznej konkurencji „czerwonym, — że jednak w gruncie rzeczy hitleryzm przypomina bardzo junkiersko - imperialistyczny nacjonalizm Niemiec przedwojennych.

Nie ma jednak nic bardziej błędnego. Coprawda szczególnie w ostatnich czasach Niemcy hitlerowskie swym wzrastającym z dnia na dzień imperializmem (skierowanym w dużej mierze przeciwko Polsce!), oraz swym militaryzmem i płynącym z niego zamiłowaniem do parad i niemal „dworskiego" przepychu, — przypominają coraz silniej cesarskie Niemcy przedwojenne, są jednak ich całkowitym przeciwstawieniem na odcinku społecznym.

W objektywnej, — to jest nie zamąconej polsko - niemieckim antaginizmem, — ocenie wartości, które wniósł dla Niemiec hitleryzm, dużo można mieć wątpliwości i zastrzeżeń, dużo rzeczy kwalifikować jako nieodpowiednich nawet dla Niemców, — trudno jest jednak nie uznawać i nie godzić się z hitlerowską polityką społeczną.

W każdej dziedzinie życia i polityki niemieckiej dwa bowiem względy najważniejsze i decydujące mające znaczenie: wojskowy i społeczno - populacyjny. Oba zresztą najczęściej zbiegają się z sobą, — i wyciskają decydujące piętno na każdym zarządzeniu, ustawie czy działalności państwowej. Podstawowym bowiem założeniem brunatnego nacjonalizmu jest jedynie słuszne przeświadczenie, że siła i potęga narodu opierać się musi w pierwszym rzędzie na wyrównanym i możliwie wysoko podciągniętym poziomie społecznym, na dobrobycie i pomyślności najszerszych mas narodowych i na zespoleniu gospodarki narodowej w jednolitą, na sprawiedliwości społecznej opartą całość.

Te założenia nie pozostały bynajmniej w hitlerowskich Niemczech teoretycznymi jedynie hasłami, lecz w pełni realizowane są we wszystkich dziedzinach. Równolegle bowiem z ogromnym wysiłkiem wojskowo - zbrojeniowym (dokonywanym kosztem całego narodu) oraz z rozwojem wielkiego przemysłu (kontrolowanego przez państwo), — wprowadzone zostały w życie doniosłe bardzo reformy społeczne i urzeczywistniane tak w wydawanych ustawach czy zarządzeniach, jak i w całym zasadniczym kierunku polityki państwowej. I ta polityka społeczna dzisiejszych Niemiec tłumaczy najlepiej ogromną popularność Hitlera wśród najszerszych warstw i osiągnięte przez niego sukcesy polityczne na odcinku wewnętrznym.

Trudno jest oczywiście w krótkim artykule - reportażu przedstawić dokładnie wszystkie zasady hitlerowskiej polityki społecznej. Można jednak wskazać przykładowo na jej zakres i kierunek.

Znana jest więc naogół „chłopska" polityka hitlerowców, realizowana przez min. Darre'go; — i szereg wydanych przez niego zasadniczych ustaw, mających zapewnić „stanowi" włościańskiemu stałość i pewność produkcji. Ustawiczne apelowanie przez Hitlera czy Goeringa do patriotyzmu chłopów niemieckich poparte jest daleko idącą opieką prawną i materialną, w wyniku której wydatnie poprawił się stan gospodarczy rolnictwa, podniosła dochodowość produkcji i ustąpiły dawne tak częste sprzedaże i licytacje gospodarstw.

Równie owocną jest polityka społeczno - gospodarcza wobec miejskich warstw pracujących, w szczególności robotników. Pomijając już tak doniosły społecznie fakt jak całkowite niemal zlikwidowanie bezrobocia, — udatne usiłowania rzeczywistego podniesienia poziomu społecznego i życiowego warstw robotniczych i średnich spotyka się w Niemczech na każdym kroku. A wyniki tego, — przyznaje to każdy niemal Niemiec, — są naprawdę wydatne i sprawiają, że reżim hitlerowski popierany jest z małymi tylko wyjątkami najsilniej właśnie przez najszersze masy

W zakres „polityki społecznej" wchodzi także i ogólne ustosunkowanie się reżimu do tych najszerszych mas. We wszelkich więc przemówieniach czy wystąpieniach dobrobyt tych mas i udział ich w życiu narodowych Niemiec akcentowany jest bardzo silnie tak wówczas, gdy się do tych mas apeluje o ofiarność i patriotyzm. jak wówczas gdy omawia się zagadnienia gospodarcze czy społeczne. A na wystawie w Düsseldorfie rzuca się wprost w oczy ustawiczne zestawianie na fotografiach osoby Hitlera na tle nie dygnitarzy czy przedstawicieli inteligencji, a jedynie na tle robotników i chłopów, to jest tych warstw z których „pochodzi i do których należy wciąż dalej".

Warto tu też przypomnieć i inne powiedzenie Hitlera: „Trzy tylko uczucia dominowały w mym życiu: uczucie biedy i niedostatku w młodości, uczucie wstydu po przegranej przez Niemcy wojnie, i dominujące dziś we mnie poczucie odpowiedzialności za losy, dobrobyt i szczęście wielkiego narodu, którym rządzę". To zaś, jak wielkie wrażenie musi pozostawiać w masach podobne wyznanie — zrozumieć możemy najlepiej właśnie my, Polacy, do których przecież w ostatnich latach przemawiano niestety zupełnie inaczej.

P. W.

Walka z pornografią

ale nie u nas...

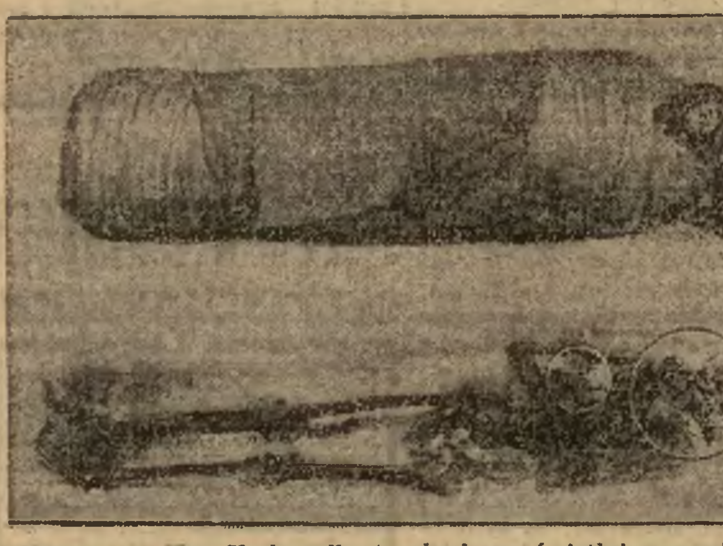
W wyniku przeprowadzonej przez wszystkie związki religijne i etyczne kampanii władze amerykańskie wydały zdecydowaną walkę wszelkiego rodzaju wydawnictwom pornograficznym.

Po zamknięciu szeregu księgarń i punktów sprzedaży z wydawnictwami pornograficznymi, handlarze zorganizowali sprzedaż liczną, zręcznie zamaskowaną. Policja obyczajowa nowojorska wpadła jednak na trop tej organizacji i w ciągu jednego dnia zniszczyła olbrzymie ilości widokówek, broszur i powieści pornograficznych, których wartość wynosiła około 10.000 dolarów.

Mamy wszelkie powody przypuszczać, że tego rodzaju akcja przeprowadzana u nas, dałaby jeszcze bardziej imponujące rezultaty.

Wystarczyłoby przejrzeć tylko żydowskie wydawnictwa 10-groszowe.

Skarb w mumii



W muzeum w New Yorku odkryto skarb prześwietlając mumię promieniami Roentgena.

Pod ostrym kątem

Lojalny obywatel

Rzecz wiadoma, że od podatków wykręca się każdy jak może.

Niesamowite nieraz pomysły lęgną się w głowach zrozpaczonych obywateli.

W uchyleniu się od płacenia podatków celują zwłaszcza żydzi.

Umyślne bankructwa, fałszowanie ksiąg buchalteryjnych, ukrywanie właściwych dochodów i t. p.

W większości wypadków udaje się im wykręcić. Mają pieniądze.

Ale jak sobie radzą ci, którzy pieniędzy nie mają.

Ciekaw naprzykład jestem, czy zwolniono od podatku mieszkańca powiatu Koz... p. J. K., który wniósł do Izby Skarbowej tego rodzaju prośbę.

Zaznaczam, że przytoczona prośba nie jest wymyślonym przez kogoś kawałem. Jest to najprawdziwsze, autentyczne podanie, wciągnięte do akt Izby Skarbowej wyżej wymienionego powiatu.

Brzmi ów bezcenny dokument jak następuje:

„Wysoka Izbo!

„Uprosam sie Wysokiej Izby o umorzenie mi podatków padła mi klacz kłaniając sie Ministerstwu Skarbu.

Byłem na wojnie bijołem sie i pan Porucnik pytał mi sie czy póde na wypad. Powiedziałe że póde i poślimy i zostałem ranny. Którzy chłopi na wojnie nie byli ostali Wójtami a ja naleze do B. B. mom dużo wydatków bo muse czenstować machorko chłopów że by głosowali na B. B.

Uprosam sie Wysokiej Izby o umorzenie mi podatków z tej racyji.

J... K...".

Niezły pomysł, co?

Myślę, że p. J. K. powinien być zwolniony od podatku raz na zawsze.

Przecież niemałe zasługi dla państwa położył. Na wypady chadzał, przy wyborach był pomocny, lojalny jest i to nie tylko on, ale nawet jego klacz, co „padła, kłaniając sie Ministerstwu Skarbu".

Niktby nie przypuszczał o czym myśli taka kobyła w godzinę śmierci.

O Ministerstwie Skarbu!

A panu J. K. powinna Izba podatki bezwzględnie umorzyć, bo gdy je zapłaci, to na machorkę do częstowania innych zabraknie.

I co będzie wtedy z wyborami...

IPO.

„Moszi - moszi"

Życie telefonistek w Japonii

W Japonii, zdejmując słuchawkę telefoniczną, usłyszy się wypowiedziane melodyjnym głosem słowa: „Moszi — moszi". Miły głosik pochodzi od telefonistki, która ze skupieniem śledzi każdy błysk lampki sygnałowej i z cierpliwością wsłuchuje się w podawane jej przez cudzoziemca w łamanym języku numery telefoniczne.

„Moszi — moszi" jest odpowiednikiem „hallo — hallo".

To łatwo zapamiętać. Gorzej natomiast jest z prawdziwą japońską wymową cyfr. Ale telefonistki japońskie należą do najbardziej wyrozumiałych istot na świecie. I najinteligentniejszych. jeżeli chodzi o zrozumienie cudzoziemca, nie umiejącego mówić po japońsku Nie zdarzają się tam nigdy najmniejsze omyłki telefoniczne, nie ma wadliwych połączeń. W japońskich urzędach telefonicznych nie ma książki zażaleń. Pochodzi to prawdopodobnie stąd, że Japończycy odnoszą się z niezwykłym uznaniem do pracy telefonistek i otaczają je jak najdalej posuniętą życzliwością.

Panienki „moszi — moszi" noszą jednolite umundurowanie służbowe. Uniform telefonistek japońskich jest czymś pośrednim między barwnym i wygodnym kimonem a kostiumem europejskim.

W Tokio, w pobliżu głównej centrali telefonicznej, wysokiego nowoczesnego gmachu, można codzień rano obserwować kilkaset dziewcząt zażywających spaceru. Życie japońskiej telefonistki jest ściśle związane z jej miejscem urzędowania. W Tokio są one całkowicie skoszarowane, jedzą i śpią w gmachu urzędowania.

„Moszi — moszi" posiadają gruntowne, wszechstronne wykształcenie. Tym też należy tłumaczyć sobie dokładność obsługi telefonów w najmniejszym nawet mieście japońskim. Przy głównym urzędzie telefonów znajduje się szkoła, w której kandydatki do urzędu telefonistek kształcić się muszą przez pięć lat, przechodząc przez niezliczoną ilość egzaminów, po których tylko najbardziej zdolne dostają się na stanowiska. Japonka, która przepadnie w ostatnim egzaminie, wraca do domu bez jakiegokolwiek prawa odszkodowania.

Telefonistka japońska nie myli się nigdy. Jest to tak dalece przyjęty pewnik, że abonent japoński winę zawsze przypisuje sobie. To też takie telefony, jak: „proszę kontrolę" lub „do kogo mam wnieść zażalenie" — są w japońskich urzędach telefonicznych zupełnie nie znane

Młodzi Japończycy, o ile nie odstrasza ich zbytnia powaga telefonistek, chętnie szukają wśród nich kandydatek na żonę. Po wyjściu za mąż telefonistka japońska opuszcza swój urząd. Jest już tylko panią swego domu. Z tą chwilą odzyskuje wszystkie prawa i przywileje kobiety.

Prasa naukowa

WIEDZA I ŻYCIE—ZESZYT 7—1937

Siódmy numer tego doskonałego popularno - naukowego miesięcznika zawiera następujące artykuły: L. London — Polska w świecie gospodarki kapitalistycznej. S. Schayer — Nauka Zoroastra. E. Rybka — Gwiazdy nowe. S. Skowron — Z nauki o hormonach. S. Lenkowski — Petra. E. Turska — Historia odkrycia pierwiastków chemicznych (dok.). K. Czachowski — Morze w literaturze polskiej.— Książki nadesłane.

ORIENS — ZESZYT 5 — 1937

Dwumiesięcznik poświęcony sprawom religijnym Wschodu — wydawany przez Misję Wschodnią T. J. Redagowany jest świetnie. Uznany za wzorowe wydawnictwo religioznawcze na wystawie prasy katolickiej w Holandii. Numer wrześniowo - październikowy przynosi: Misja Kościoła a polityka. — Języki w prawosławnej liturgii. — Rzekome sprzeczności w nauce papieży.. — Okowy w katedrze Piotrowej. — Lwowski święty Jur. — Gehenna Sołowieckich wysp. — Jeszsze raz na konferencji w Pińsku. — Po tamtej stronie. —Bazylianie w Buczaczu. — Co i jak piszą? — Wiadomości i notatki. — Nowe książki.

JACEK BRZEZINA 47)

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

POWIEŚĆ

Po zachodzie słońca przyjechał sierżant. Był bledszy niż zwykle i znikł zaraz w gabinecie pani d'Anduston. Tom rozejrzał się wokoło i stwierdziwszy, że nikt nie zwraca na niego uwagi, podsunął się bliżej do drzwi.

— Źle jest — usłyszał zdenerwowany głos Fehera. — Ani śladu po tym czarcie. Zaczynam przypuszczać, czy w ogóle nie był tylko mistyfikacją. Przywidziało się ludziskom. Objaw zbiorowej halucynacji!

— Daj Boże, choć jestem prawie pewna, że to był on. Zresztą, prędzej czy później musiał się tu zjawić.

Pani d'Anduston mimo wszystko lepiej panowała nad nerwami niż sierżant.

— Zjawić... zjawić, ale gdzie jest, co się z nim stało?

— Nie ma nad czym sobie głowy łamać. Będziemy go szukać aż do skutku.

— A tu jeszcze ten transport w drogę wlazł!

— Nic nie szkodzi. Załatwię to sama, niech cię o to głowa nie boli!

— A cóż to — może mnie do paki nie wsadzą? Jeszcze gorzej. Żołnierz jestem, a nie mam wuja ministra, który by mnie za uszy wyciągnął. Radzę ci, zostaw Hammada w spokoju. Niech rzuca paki na pustyni — wiatr je przysypie i u nas ich nie znajdą.

— Za późno, Jean. Dałam Hammadowi słowo, że przyjadę i koniec. Nic się nie da zrobić!

— Do diabła z twoim słowem!

— Może tobie wszystko jedno, czy go dotrzymasz czy złamiesz — mnie nie. Wracaj zaraz i pilnuj radia. Ciągle ci muszę o tym przypominać! Nasz jedyny ratunek w tym, żeby nie dopuścić Sęka do dania jakiejś wiadomości władzom. Dopóki siedzi ukryty, nie jest groźny. Zdaje sobie chyba sprawę, czym by dla niego było wylezienie na świat. Ale na radio może się skusić i mam nadzieję, że właśnie na tym wpadnie. Raz mu się udało, więc będzie pewno próbował jeszcze raz. Trzeba tylko uważać.

— Postawiłem silną wartę, podczas mojej nieobecności nie puszczą nikogo! — Był pewny siebie, wstał jednak zaraz, czym zmusił Toma do opuszczenia stanowiska w pobliżu drzwi.

Przy obiedzie pani d'Anduston wytłumaczyła Tomowi, że jeden z jej szczepów został napadnięty przez dzikich nomadów, którzy porwali stada. Ma z tym wielki kłopot, bo i wojsko trzeba było wezwać na pomoc i nie wiadomo jeszcze, jak sprawa się wyjaśni. Nomadowie zbiegli do Iraku, trzeba więc zwrócić się do tamtejszych władz. Właśnie sierżant przywiózł jej tę wiadomość, musi więc zaraz mimo nocy jechać na graniczny posterunek iracki. — Czy on może jej towarzyszyć? Nie, lepiej niech zostanie w domu!

Tom śmiał się w duchu. Bajeczka była dobrze ułożona i jeszcze lepiej wypowiedziana. Gdyby nie znał prawdy, uwierzyłby na pewno.

Leżąc już w łóżku, słyszał huk zapuszczanego motoru.

— Szczęść Boże — mruknął gasząc światło.

Następny dzień przeszedł względnie spokojnie. Zdenerwowanie trochę ustąpiło. lub. jak sądził Tom, przeszło w stadium stabilizacji. Po ruchu posłańców poznał, że archeolog ciągle się ukrywa i nie ma nadziei znalezienia go.

Pani d'Anduston poświęciła mu trochę więcej czasu, opowiadając, jak doszła do porozumienia z Irakczykami, jak ci przyrzekli jej, że wszystko zrobią, by odzyskała utracone stada. Szczep miał stracić dziesięciu zabitych i kilkunastu rannych w walce z bandytami pustyni. Była z tego powodu może więcej niezadowolona, niż ze straty trzód. O dobrych ludzi daleko trudniej, niż o bydło!

Tom pocieszał ją jak mógł.

Wieczorem na jego propozycję postanowili pojechać przyjrzeć się występom trupy arabskiej w restauracji w Abou Kemal.

— Chciałbym zrobić porównanie między tańcem prawdziwych beduinek a tych pseudo-Arabek — tłumaczył się. Zgodziła się chętnie. Prawdopodobnie wolała być w mieście i z bliska pilnować naganki na archeologa.

Wyjechali po siódmej. Towarzyszył im pod jakimś pretekstem Achmed i jeden Murzyn.

— Jakim strachem napawa wszystkich ten biedny archeolog. Pani d'Anduston aż z eskortą musi jeździć! — śmiał się w duchu Tom.

Buda, zwana „restauracją Habiba", zaszczycona tak godnymi odwiedzinami, spojrzała na nich setką czarnych oczów biesiadujących Arabów. Usłużny kelner wysunął stół i krzesła na środek i przepędził zasłaniających widok na estradę. Za chwilę miały się zacząć występy.

Okazało się, że jest szampan, wobec czego odrazu dwie pękate butelki znalazły się na stole, a młody pomocnik kelnera ganiał co sił w nogach po lód.

Towarzystwo wokoło było już mocno rozbawione. Aboukemalska złota młodzież obsiadła wokoło stolik, świecąc swymi lakierkami i wyjątkowo czystymi haikami. Tu jako luksus widać było butelki piwa i stosy rozłożonych na stole pestek i pistacji. Pluli nimi dookoła, rechocząc hałaśliwie z kursujących wokoło opowiadań. Pod ścianami usadowił się gmin. Brudne postacie, przykucnięte na krzesłach na podkurczonych pod siebie piętach. Nawykli do wiecznego siedzenia na ziemi, nie mogli się przyzwyczaić do nowoczesnego komfortu siedzeniowego. Łypali milcząco białkami spod nasuniętych na nos burnusów lub siedzieli pogrążeni w ponurej egzaltacji, wpatrzeni z tępym uporem w jakiś punkt lub łażącą po suficie muchę.

(d. c. n.).

Na manowcach przemysłu fotograficznego

Od niemiecko-żydowskiej „Agfy" do polskiej „Alfy"

Produkcja błon i papierów fotograficznych jest ściśle związana z rozwojem przemysłu chemicznego.

Na rynku światowym w tej branży przeważa dotychczas produkcja niemiecka, która zalewa również nasze rynki, tymczasem w tej właśnie dziedzinie moglibyśmy się całkowicie prawie uniezależnić od zagranicy.

Sytuacja w chwili obecnej jest tym gorsza, że handel w tej dziedzinie jest całkowicie zażydzony i np. prawie wszystkie fabryki niemieckie są reprezentowane w Polsce przez żydów.

Dla przykładu wyliczymy kilka największych firm:

A więc błony i papier fotograficzny „Agfa" jest produkowany przez firmę wchodzącą w skład potężnego koncernu I. G. Farben Industrie. Olbrzymie fabryki tego koncernu w Leunie są ściśle związane z niemieckim przemysłem wojennym.

W ten sposób nabywając błony, przyczyniamy się do wzrostu zbrojeń niemieckich.

Poza tym przedstawicielstwo błon „Agfa" na Polskę znajduje się w rękach dwóch żydów: Pajewskiego i Rotha, prowadzących firmę „AGFA - FOTO" Sp. z o. o. Warszawa, Żórawia 23.

Nie lepiej w innych firmach, a więc wprowadzone dobrze na rynku błony i papiery fotograficzne „Gevalert" reprezentuje żyd Chaskielewicz, błony „Ilford Limited" produkcji angielskiego żyda Philipsa, reprezentuje żyd Marcel Seidengart, posiadający również przedstawicielstwo niemieckich aparatów fotograficznych „Velta".

Niemiecką firmę „Mimosa" (błony i papiery fotograf.) reprezentuje żyd Polidor właściciel miejscowej firmy handlowej „FOTO - KINO - MIMOZA".

Firmę „Leic", „VOIGT Länder" reprezntuje Garfinkiel i wreszcie aparaty fotograficzne, szkła i błony słynnego Zeissa trzyma w garści Segałowicz.

Trudno jednym tchem wyliczyć inne firmy, jak „Perutz"—przedstawiciel Gantz, jak „Lomberg", reprezentowany przez Lewina, niemieckie aparaty i błony „Fida" i cały szereg innych.

Regułą jest, że Niemcy prześladując u siebie żydów, wyłącznie korzystają z ich usług handlowych w Polsce.

Organizację handlową amerykańskiej firmy „Kodak" przy okazji omówimy oddzielnie.

Produkcja krajowa

Cały szereg firm krajowych produkujących błony uchodzi za firmy polskie i chrześcijańskie, odpowiednio nastawiając kampanie reklamowe.

A więc niewątpliwie żydowską jest warszawska firma „Foton" — właściciel J. Bursztyn.

Również w ręku żydów znajduje się firma kielecka „Orion". Jeden z współwłaścicieli tej firmy, niejaki Obarzański (żyd), został schwytany na gorącym uczynku przemytu dewiz do Niemiec i odsiaduje karę.

Nie pozbawiony pikanterii jest sposób w jaki ten szmugiel był uprawiany: banknoty umieszczano w portretach wysyłanych zagranicę, zaszywając je między portret a podkładkę.

Inicjatywa nie pozbawiona oryginalności.

Firmy Polskie

Na szczęście w produkcji błon mamy firmy czysto polskie, cieszące się powodzeniem i rozgłosem światowym; do nich przede wszystkim zaliczyć wypada firmę „Alfa", własność Dziatkiewicza w Bydgoszczy.

Wyroby tej firmy, jak błony, płyty, papiery fotograficzne i t. p., jak twierdzą fachowcy i amatorzy w niczym nie ustępują zagranicznym.

Również zasłużonym powodzeniem cieszą się wyroby poznańskiej firmy „Ero".

Jest to objaw bardzo pocieszający i zachęcający dla polskiej przedsiębiorczości prywatnej, która może liczyć na całkowite zaspokojenie potrzeb przy pomocy produkcji krajwej. Jest to pozycja nie do pogardzenia, jeśli zważymy, że kontyngent przywozowy z samych Niemiec wynosi w dziale płyt i błon różnego rodzaju koło 1 miliona złotych rocznie.

Niewątpliwie skorzysta na tym również cały przemysł chemiczny znajdując właściwe pole rozwoju.

Ag.

Rolnictwo pomorskie

uzyskało większe kredyty

Z końcem września r. b. na Pomorzu zakończone zostały w pomyślnych warunkach siewy jesienne.

W roku bież. pomoc udzielona przez rząd rolnictwu pomorskiemu była dużo większa ze względu na ogromne straty, jakie rolnictwo pomorskie poniosło wskutek klęski nieurodzaju.

Uruchomiono więc kredyt w wysokości 250 tys. zł. dla wszystkich powiatów woj. pomorskiego. Następnie rozdzielono kredyt siewny wartości 1 mil. zł. częściowo w naturze, częściowo zaś w gotówce w 7-miu północnych powiatach Pomorza, najbardziej dotkniętych klęską nieurodzaju.

Dla powiatów nie korzystających z tego kredytu uruchomiono dodatkowy kredyt w wys. 100 tys. zł. Wszystkie te kredyty są oprocentowane w wysokości 4 proc. rocznie. Poza tym udzielono bezprocentowego kredytu towarowego w ziarnie wartości 33 tys. zł.

Wreszcie rozdzielono między osadników woj. pomorskiego 108 tys. zł. z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej w formie kredytu, spłacanego w ciągu 5 lat i oprocentowanego na 3 proc. w stosunku rocznym.

PAŹDZIERNIK	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
15	6—u	16—43
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	14—29	0—1
PIĄTEK	Dł. dnia	Ubyło
	10—43	6—3

Dziś św. Teresy
Jutro św. Mart. i Saturj.

Ku czci Marii Konopnickiej

uroczystości we Lwowie

Odbyła się we Lwowie na cmentarzu łyczakowskim uroczystość, poświęcona pamięci znakomitej poetki polskiej, Marii Konopnickiej, które zwłoki spoczywają we Lwowie. W najbliższym czasie stanie we Lwowie ku czci poetki wielki pomnik, który umieszczony będzie w parku Kilińskiego. Obecnie zbierane są fundusze na wykończenie pomnika.

Nowy postój

Osobowy pociąg przyspieszony, przybywający z Wilna na dworzec Główny w Warszawie, o g. 15 m. 38, będzie zatrzymywał się, poczynając od 16 bm., w soboty i dni przedświąteczne na st. Czyżew (za Małkinią).

„Skiz" G. Zapolskiej w Nowym

W sobotę dnia 16 października Teatr Nowy wystawia — jako inauguracyjną premierę sezonu — subtelną i dowcipną komedię Gabrieli Zapolskiej i „Skiz".

„Skiz" ma świetną tradycję obsadową: rolę Lulu grały na różnych scenach Siemaszkowa, Solska i Siennicka; w Teatrze Nowym odtworzy ją mistrzyni dialogu komediowego— Mieczysława Ćwiklińska. W pozost. rolach W. Świerczewska, A. Różycki, T. Wesołowski i inni.

Reż. A. Zelwerowicz, dekoracje prof. St. Jarocki.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kronika prowincjonalna

BRZEŚĆ N. B

SZTANDAR DLA WOJSKA

W Brześciu n. B. odbyło się zebranie w sprawie ufundowania Sztandaru 4 Baonowi Pancernemu w Brześciu n. B. Został wybrany komitet wykonawczy, przewodniczącym którego został prezydent m. M. Wójcik. (A. N.).

Z ŻYCIA S. K. P.

W dniu 17 b. r. odbędzie się w Brześciu n. B. w sali Gimn. Kupieckiego Walne Zebranie Sekcji spożywczo - kol. Stowarzyszenia Kupców Polskich. Na zebraniu powzięte mają być uchwały, dotyczące unormowania cen w tej branży. Poza tym omawiana ma być sprawa Chrześcijańskiej Hurtowni Kupieckiej. (A. N.).

GDYNIA

DEKORACJA

Woj. Raczkiewicz dokonał aktu dekoracji krzyżem zasługi szeregu obywateli Gdyni.

KURS WIEDZY O POLSCE

Dnia 13 b. m. odbyło się otwarcie VI-go kursu wiedzy o Polsce, urządzanego corocznie przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy. W kursie bierze udział 42 uczestników, młodych działaczy społecznych z obczyzny.

LUBLIN

ŻYDZI W KANCELARIACH REJENTÓW

(J. K.) W Lublinie w kancelarii rejenta Gnoińskiego, pracuje żyd Berek Szyfman, u rejenta Borkowskiego żydzi: Bencjan Lehrer i Cadok Szrojt, u rej. Bielskiego dwóch żydów Zyngerów. Fakty powyższe, znane powszechnie, budzą oburzenie, że Polacy popierają żydów, podczas gdy wielu inteligentów polskich jest bez pracy.

NOWE PLACÓWKI POLSKIE

(J. K.) W ubiegłym tygodniu powstały w Lublinie dwie nowe placówki: chrześcijański stragan z naczyniami kuchennymi p. f. „Targ Polski" i pierwsza chrześcijańska sprzedaż śledzi w Lublinie p. f. „Ciborowski i S-ka". Poświęcenia nowych placówek dokonał ks. Jan Modrzejewski.

ŻYDOWSKA OFIARNOŚĆ

(JK) Komitet Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej dokonał zestawienia wyników Tygodnia. Dochód wyniósł 1146 zł. 88 gr. Charakterystyczne, iż na liczbę ofiar właścicieli nieruchomości i przemysłowców chrześcijan wpłynęło 369 zł. 95 gr., a na listę żydów, którzy mają 70 proc. nieruchomości 10 zł. 50 gr.

POMORZE

PROPAGANDOWE SKOKI SPADOCHRONOWE

Zarząd Miejskiego Obwodu LOPP w Bydgoszczy organizuje w dniu 17 października br. propagandowe skoki spadochronowe. Skoki rozpoczną się o godzinie 14-tej na boisku Szkoły Podchorążych w lasku gdańskim.

TEATR MARIONETEK W BYDGOSZCZY

Prof. Turwid malarz i poeta bydgoski organizuje przy Miejskim Gimnazjum Żeńskim teatr marionetek, który na początek wystawi szopkę bydgoską. Prof. Turwid nawiązał kontakt ze znanym twórcą i znawcą teatru marionetkowego — prof. Sztaudyngerem z Poznania. (a).

NIEBOSKA KOMEDIA

Bydgoski Teatr Miejski w najbliższych dniach wystąpi z premierą Nieboskiej Komedii Krasińskiego. Reżyserię objął P. Korecki. (a).

RADOMSKO

ŚMIERĆ DZIECKA W PŁOMIENIACH

We wsi Grabica, pow. radomszczańskiego w zabudowaniu Józefa Michalika powstał pożar. W płonącym domu spaliła się 4-letnia córka Michalika. (s).

WALKA Z ANONIMOWYM HANDLEM

Obecnie w każdym niemal sklepie chrześcijańskim uwidocznione są napisy jak firma chrześcijańska i t. p. Wkrótce S. K. P. ma wystąpić do władz z wnioskiem o odróżnienie uwidocznienie na szyldach ewent. firmach imion i nazwisk właścicieli.

HUTNICY WYJEŻDŻAJĄ DO EGIPTU

Przed dwoma miesiącami wyjechało z Radomska kilku hutników, którzy zaangażowani zostali do wyroku galanterii szklanej w jednej z hut w Kairze. Obecnie jeszcze w bieżącym tygodniu wyjedzie do Egiptu druga partia hutników w liczbie 10-ciu osób. Rekrutacja hutników, odbędzie się z huty „Hortensja" Piotrków i „wyczerpy" z Częstochowy, lecz wszyscy robotnicy wyjeżdżając do Egiptu muszą posiadać conajmniej 9-letnią praktykę hutniczą. (s).

POŻAR

We wsi Lipowczyce gm. Przerąb pow. radomszczańskiego spłonęły zabudowania Mikołaja Niepunia i Władysława Jankowskiego wraz z inwentarzem i zapasami zboża. Straty wynoszą 4000 zł. (s).

KONCERT NAMYSŁOWSKIEGO

We wtorek 12 b. m. odbył się koncert Stanisława Namysłowskiego, a 11 bm. bawił w Radomsku słynny balet Parnella. (s).

SIEDLCE

FAŁSZERSTWO

W Siedlcach w Starostwie Powiatowym, podczas wypłaty pieniędzy robotnikom drogowym, dwóch nieznanych robotników fałszując podpisy, pobrało przy kasie pieniądze w sumie 90 zł.

DZIEŃ REZERWISTY

W Siedlcach w niedzielę odbył się Dzień Rezerwisty. Na uroczystość złożyły się pokazy lekkoatletyczne, po pokazach defilada oddziałów Zw. Rezerwistów.

STANISŁAWÓW

ZAMORDOWAŁA SYNA

Przed trybunałem S. O. w Stanisławowie, pod przewodnictwem wiceprezesa S. O. Kadowa, toczyła się rozprawa przeciw Marii Humeniuk ze Stanisławowa, która w złości uderzyła swego syna Włodzimierza cegłą w głowę, zabijając dziecko na miejscu. Sąd skazał wyrodną matkę na 1 rok więzienia z zawieszeniem. J. S.).

BIURO ZABUDOWANIA

W Stanisławowie utworzono Biuro Regionalnego Planu Zabudowania Terenów Górskich wojew. stanisławowskiego. Lustracja przeprowadzona z ramienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przez inż. Stanisława Gergovicha wykazała sprawność biura. (js).

ŚLĄSK

ŚMIERĆ GÓRNIKA

W podziemiach kopalni „Dębieńsko" w Czerwionce górnik Antoni Rastzo idąc chodnikiem dotknął głową przewodów elektrycznych o wysokim napięciu i poniósł śmierć na miejscu. Osierocił on żonę i kilkoro dzieci.

WILNO

350-LECIE PARAFII

W dniu 17 bm. odbędą się w Mirze w pow. lidzkim uroczystości 350-lecia parafii rzymsko - katolickiej. Na uroczystości spodziewane jest przybycie licznego duchowieństwa z biskupem pińskim Niemirą na czele.

SZKOŁA MUZYCZNA

W niedzielę, dnia 10 bm. odbyło się w Baranowiczach poświęcenie i otwarcie szkoły muzycznej im. Karola Szymanowskiego.

GRAD W WILNIE

W Wilnie i na terenie powiatu spadł dużych rozmiarów grad. Grad nie wyrządził większych szkód.

...I MALINY

Mieszkaniec m. Głębokie zebrał w swoim ogródku obecnie około 1 kg. dojrzałych malin z krzaków, które wczesną jesienią zakwitły po raz drugi.

Marsz. Śmigły-Rydz

zwiedził fabryki w Mościcach i Rzeszowie

PAT donosi:

W pierwszych dniach tego tygodnia p. Marszałek Śmigły-Rydz zwiedził szereg zakładów przemysłowych w towarzystwie kilku generałów i oficerów swego sztabu.

Inspekcja rozpoczęła się 12-go października 1937 r. o godzinie 7.30 nieoczekiwaną wizytą pana Marszałka w zakładach chemicznych i elektryfikacyjnych w Mościcach.

Następnie Marszałek Śmigły - Rydz zwiedził w Rzeszowie wytwórnie obrabiarek i maszyn. Ostatnimi ze zwiedzanych zakładów były huty i walcownie stali, którym Marszałek Śmigły Rydz poświęcił parę godzin żywego zainteresowania.

Chcieli gasić... zorzę polarną

w Gniewkowie

W Gniewkowie wieczorem w sobotę rozległ się nagle alarm straży pożarnej. Wkrótce cała ludność wyległa na ulicę, a straż pożarna wyruszyła ku północnej stronie miasta, gdzie widoczna była jaskrawa łuna. Wydawało się, że płonie kościół i plebania.

Ze zdumieniem stwierdzono, że niema żadnego pożaru, lecz łuna pochodzi od zjawiska w rodzaju zorzy polarnej. Purpurowe słupy świetlne oświetlały okolicę przez parę godzin. Wreszcie o 21 światło zbladło i powoli poczęło gasnąć.

Żydokomuna opanowała TUR

Skazanie wywrotowców

Przed sądem przysięgłych w Złoczowie odbyła się rozprawa karna przeciw komunistom rozwijającym działalność wśród robotników należących do Towarzystwa Uniwersytetu Rob. w Brodach. W wyniku rozprawy Adler Bejla została skazana na sześć lat więzienia, Chil Grubel i Anczel Glas po 7 lat, Rubin Plumenfeld na 3 lata, a wszystkich pozbawiono praw obywatelskich na lat 10.

Chleb i praca dla Polaków

Potrzebni są kupcy z gotowymi tanimi ubraniami na przyjazd na jarmarki do miejscowości w przasnyskim. Ludność uświadomiona. Pilne.

Jest do sprzedania w kresowym mieście wojew. hurt i detal szkła.

Są do sprzedania w Łodzi wolne lokale i szopy. Cena 22.00 zł.

Do prowadzenia hurtowni spirytusowej poszukuje się wspólnika z kapitałem 40.000 zł.

W Warszawie jest do odstąpienia sklep spożywczy z urządzeniem, cena 600 zł.

Do hurtowni spożywczo - kolonialnej poszukuje się wspólnika z kapitałem 80.000 zł.

W mieście (35.000 mieszk.) potrzebny jest skład farb.

W mieście woj. białostock. potrzebny jest kamasznik. Pilne.

Jest do sprzedania 10 — 12 wagonów kartofli.

W mieście (40.000 mieszk.) jest do sprzedania sklep z konfekcją. Cena ok. 10.000 zł. Reflektują żydzi. Tamże potrzebna modystka.

Specjalista modelista po 27-letniej bytności w Paryżu poszukuje wspólnika do otwarcia nowoczesnej wytwórni sukien, palt i futer damskich.

W mieście (30.000 mieszk.) potrzebny fotograf.

W mieście pow. garwolińskiego potrzebny sklep bławatny.

W mieście woj. białostockiego potrzebny jest dentysta, krawiec, sklep kolonialny, bławatny i galanteryjny.

Jest do sprzedania w mieście (10.000 miesz.) sklep galanter.

Poszukuje się wspólnika z kapitałem 2.500 zł. do nabycia składu aptecznego na prowincji.

W Wielkopolsce — jest do sprzedania na dogodnych warunkach koncesjonowany lokal restauracyjny.

Informacji w powyższych sprawach udziela Związek Polski, w Warszawie, Krak. Przedm. 41 m. 4. w godz. 11—13-ej. Petentów, zgłaszających się listownie uprasza się o podawanie wysokości posiadanego kapitału i o załączanie znaczków pocztowych na odpowiedź.

Kto chce poprzeć akcję Związku Polskiego nie posługuje się kontem P. K. O. Nr. 7.476.

Zajścia antyżydowskie na Wileńszczyźnie

Podczas targu w Mejszagole doszło do zajść antysemickich. Młodzi wieśniacy wywrócili 4 żydowskie stragany i zniszczyli towar. Miejscowy posterunek policji zawezwał pomoc z pobliskiej Rzeszy, lecz przed przybyciem policji zapanował spokój. W Wilnie nie ustają zajścia z przechodniami żydami. Porznięto nożem plecy płaszcza rabina Chodosza, przybyłego z Holszan, a jacyś uczniowie pobili ciężko ucznia 8 klasy gimnazjum Dawida Wiguszyna. (ms).

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Małżeństwo"
TEATR WIELKI: „Baron cygański"

KINA

APOLLO: „Kapitan Taylor".
CORSO: „Senorita w masce".
GLORIA: „Nie całuj w kinie".
GWIAZDA: „Dziewczę z Prateru".
METROPOLIS: „Dzieci szczęścia".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Zapomniany człowiek".
RENAISSANCE: „Rotmistrz von Werffen".
SŁOŃCE: „Hrabina Waldinow".
SFINKS: „Bogate biedactwo".
ŚWIT: „Sobowtór Jacka Mortimera"
TĘCZA-Łazarz: „Darmozjad".
TĘCZA-Wilda: „Mayerling".
WILSONA: „Romeo i Julia".

WYCIECZKA DO BERLINA

Oddział Polskiego Związku Łowieckiego w Poznaniu organizuje wycieczkę swych członków do Berlina na Wystawę Łowiecką. Odjazd wycieczki poznańskiej nastąpi w dn. 14 listopada.

POLACY ZAGRANICZNI W POZNANIU

Uczestnicy odbywającego się w Gdyni „Kursu wiedzy o Polsce" przybywają w piątek do Poznania na dwudniowy pobyt. W kursie tym bierze udział około 40 Polaków z zagranicy.

NARAZIE OBIETNICE

W Szkole Budowy Maszyn w Poznaniu po jednodniowym strajku protestacyjnym studenci uchwalili przystąpić do normalnej pracy. W środę wieczorem powróciła do Poznania delegacja uczniów wyższej szkoły budowy maszyn w Poznaniu, która bawiła w Warszawie. Delegacja oświadcza, że sprawa Szkoły Budowy Maszyn będzie rozpatrywana na najbliższej sesji sejmowej, wobec czego delegaci już zrezygnowali z audiencji u ministra W. R. i O. P. i powrócili do Poznania.

Niezwykła afera przed sądem

Szantaże referenta prasowego

przy pomocy subsydiowanego pisma

Przed warszawskim Sądem Apelacyjnym toczył się sensacyjny proces byłego kierownika referatu Wydziału Bezpieczeństwa przy woj. w Łodzi — Dębowskiego, oskarżonego o zniesławienie płk. dr. Więckowskiego i jego żony, kierowniczki pracowni psychotechnicznej. Kulisy tej sprawy są niezwykle rewelacyjne.

Swego czasu łódzki Głos Narodowy zamieścił artykuł, atakujący płk. Więckowskiego i jego żonę. Autor artykułu zarzucił pp. Więckowskim, że pod płaszczykiem działalności społecznej zarabiają grube pieniądze.

Początkowo do odpowiedzialności karnej za zniesławienie pociągnięto redaktora łódzkiego Głosu Narodowego i Sąd Okręgowy skazał go na 6 miesięcy więzienia. Obrońca redaktora przeoczył termin do wniesienia apelacji, wobec czego wyrok ten uprawomocnił się. Wówczas redaktor zwrócił się do Ministerstwa o darowanie mu tej kary w drodze łaski, lecz aby uzyskać przychylną opinię, zjawił się u płk. Więckowskiego, przepraszając go. Płk. Więckowski oświadczył, że poprze prośbę o ułaskawienie, ale tylko w tym wypadku, jeśli redaktor ujawni autora napastliwego artykułu. Wtedy okazało się, iż inspiratorem akcji prasowej, jak również autorem zniesławiającej wzmianki był kierownik referatu prasowego Wydziału Bezpieczeństwa przy województwie — Dębowski.

Łódzki Głos Narodowy finansowany był, jak się okazało w toku procesu przez władze i obliczony na wywołanie zamętu, dezorientacji i dywersji w szeregach Stronnictwa Narodowego na terenie Łodzi. Dębowski miał kontakty z redakcją i przy tej sposobności chciał załatwić osobiste porachunki z płk. Więckowskim.

Po ujawnieniu niebywałej afery Dębowskiego, usunięto go z Wydziału Bezpieczeństwa i wytoczono sprawę karną. Sąd pierwszej instancji skazał oskarżonego na 7 miesięcy aresztu.

Wczoraj sprawa znalazła się przed Sądem Apelacyjnym. Proces odroczono w celu wezwania w charakterze świadka adw. łódzkiego Fichny, do którego zwracał się również Dębowski i żądał pieniędzy, grożąc w razie odmowy kampanią prasową w łódzkim Głosie Narodowym.

Dramat w pociągu Paryż—Nicea

Wdowa po oficerze wywiadu

zamordowana w tajemniczych okolicznościach

PARYŻ, 13. 10. Opinia francuska żywo interesuje się śmiercią Marie Renard, której ciało znalezione zostało w niedzielę rano na torze kolejowym pomiędzy Fontainebleau a Bois - Leroi.

Jak należy przypuszczać, opierając się na wynikach dotychczasowego śledztwa, została ona zamordowana w wagonie pociągu Paryż — Nicea i dopiero później ciało jej wyrzucono na tor.

Zabójstwo nabiera tym bardziej sensacyjnego charakteru, że najbliższa rodzina zamordowanej twierdzi, iż zmarła była ostatnimi czasy bardzo niespokojna, obawiała się zemsty, skarżąc się, że jest śledzona przez podejrzane indywidua. Opinia łączy to zabójstwo z niemal identyczną zbrodnią o charakterze politycznym, popełnioną przez niewykrytych przestępców na Zuzannie Garola, zamordowanej koło Nicei również w pociągu.

„Ce Soir" zwraca uwagę na fakt, że Maria Renard, która oficjalnie miała przyznaną rentę wdowią w wysokości 18.000 franków rocznie, prowadziła wystawny tryb życia i często odbywała tajemnicze podróże z Cap d'Ail, gdzie mieszkała do Nicei. Poza tym „Ce Soir" zaznacza, iż zmarła była wdową po majorze, który będąc przydzielony do ministerstwa wojny, pracował w drugim oddziale sztabu. Nie ulega wątpliwości, że wdowa znała różne tajemnice pracy męża. Dziennik zwraca uwagę na fakt, że wraz ze śmiercią Marie Renard zginęły bez śladu dwie walizki, które miała ona ze sobą w przedziale, pozostały natomiast pieniądze.

W sprawozdaniach o przebiegu zbrodni, „Liberte" zaznacza, że morderstwo ujawnione zostało przez władze dopiero po dwóch dniach.

Komitet nieinterwencji zbierze się w piątek

Anglia i Francja ustępuje

wobec stanowczych żądań Mussoliniego

LONDYN, 13. 10. Komunikat wydany w związku z posiedzeniem rady gabinetowej podaje, że rada postanowiła uczynić nowy krok w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie hiszpańskiej na terenie komitetu nieinterwencji, oraz, że krok ten musi być uczyniony szybko w celu osiągnięcia praktycznych rezultatów.

W związku z tym — jak mówi komunikat — komitet nieinterwencji zbierze się prawdopodobnie jeszcze w nadchodzący piątek.

Zwołanie posiedzenia komitetu nieinterwencji uczynić ma zadość życzeniu rządu włoskiego, wyrażonemu w jego ostatniej odpowiedzi.

Jednocześnie komunikat zaznacza, że w razie, gdyby i ten krok wspólny Anglii i Francji nie wydał należytych rezultatów, należy przyjąć, że oba rządy nie zgodziłyby się na dalsze trwanie obecnego stanu rzeczy.

Oficjalne koła stwierdzają, że gabinet zastanawiał się też nad wysuniętymi ze strony francuskiej propozycjami, dotyczącymi zabezpieczenia dróg komunikacyjnych Francji z północy na południe w związku z pozycją na wyspach Balearskich.

Co do sprawy wysp Balearskich, to decyzje, powzięte przez gabinet brytyjski są na razie otaczane najściślejszą tajemnicą. Wiadomo jedynie, iż w memoriale francuskim, kwestia wysp Balearskich, a w szczególności wyspy Minorki potraktowana jest jako zagadnienie bardzo żywotne dla Francji ze względów strategicznych.

Koła zazwyczaj dobrze poinformowane nie sądzą, aby dzisiejsze decyzje posunęły się zbyt daleko. Przypuszcza się raczej, że chociaż gabinet w zasadzie przyjął propozycję francuską otwarcia granicy francusko-hiszpańskiej i dopuszczenia tranzytu, w razie gdyby do porozumienia po 14-tu dniach nie doszło, to szczegóły wprowadzenia w życie takich postanowień będą jeszcze przedmiotem dłuższych narad pomiędzy Paryżem i Londynem.

Zresztą pozostaje jeszcze do uzgodnienia, co zostanie uznane jako ewentualne porozumienia w wyniku zamierzonych dyskusyj w komitecie nieinterwencji.

Wyłonienie np. międzynarodowej komisji i skierowanie jej do Hiszpanii dla ustalenia na miejscu, ilu jest ochotników po obu stronach, gdzie się oni znajdują i w jaki sposób przystąpić do technicznego zorganizowania akcji wycofania ich, uważane byłoby — zdaniem kół politycznych — jako dostateczny rezultat, świadczący, że porozumienie zostało osiągnięte.

Co się tyczy czasu, w jakim porozumienie w łonie komitetu nieinterwencyjnego powinno być osiągnięte, to zdaniem kół dobrze poinformowanych — termin nie będzie wysunięty z góry i ultymatywnie.

Wreszcie dyskusję w sprawie Minorki, gabinet uważać miał za bezcelową, dopóki nie będzie w posiadaniu dokładnego sprawozdania rzeczoznawców na temat sytuacji na wyspach Balearskich.

Sowiecka linia Maginota

nad granicą polską

TALLIN, 13. 10. Korespondent ATE odbył interesującą rozmowę z uciekinierem z Rosji, który drogą nielegalną przedostał się ostatnio przez granicę.

Jak wynika z opowiadania tego informatora, na zachodniej granicy ZSRR istnieje duża przestrzeń, do której ludność nie ma dostępu. Na tych terenach prowadzone są bowiem budowy żelbetonowych pozycyj dla dział daleko - strzelnych, oraz oddzielne schrony przeciwgazowe.

Ostatnio władze pograniczne wprowadziły system sygnalizacji, mający na celu uniemożliwienie nielegalnego przedostawania się przez granicę. Mianowicie, we wszystkich punktach, gdzie istnieje możliwość przekradnięcia się przez granicę, oprócz zapór z drutu kolczastego, znajduje się specjalnie zamaskowany drut na wysokości 15—20 cm. nad ziemią. Dotknięcie, albo potrącenie tego drutu wywołuje natychmiastową sygnalizację w najbliższej placówce pogranicznej ZSRR. Pościg odbywa się przy użyciu specjalnie tresowanych psów, w nocy zaś akcję tę ułatwiają umieszczone na wysokich wieżach reflektory o dużej sile.

Żydzi kowieńscy

wyciągają łapy po Wilno

KOWNO, 13. 10. W dniu 9 b. m. z okazji „Dnia żałoby narodowej" w 17 rocznicę zajęcia Wilna sekcje żydowskie związku wyzwolenia Wilna zorganizowały we wszystkich ośrodkach miejskich odczyty-akademie, na których poszczególni mówcy ostro atakowali Polskę.

„Żydzi — jak pisze „Lietuvos Aidas" — dobijali się do czynnego udziału w zbiórce pieniędzy na rzecz żelaznego Funduszu Wileńskiego". W radio kowieńskim wygłoszono w języku żydowskim odczyt o znaczeniu Wilna dla żydów kowieńskich. Pozatym odbył się wiec b. kombatantów żydowskich w sprawie akcji odzyskania Wilna.

Wali się fabryka

Kilkuset robotników bez pracy

ŁÓDŹ, 13. 10. Duże wrażenie wywołała w Łodzi wiadomość o zarysowaniu się frontowej ściany dużego budynku fabryki Alta przy ul. Składowej nr. 35. Rysa na ścianie biegnie od stropu na dół wskutek czego istnieje niebezpieczeństwo zawalenia się fabryki. Władze administracyjne natychmiast nakazały całkowitą ewakuację fabryki i opieczętowały budynek. W najbliższych dniach będzie zburzona ściana, grożąca runięciem.

Kilkuset robotników, zatrudnionych w fabryce Alta, straciło pracę, przy czym nie korzystają oni z dwutygodniowego wymówienia, ponieważ nastąpiło to z powodu siły wyższej.

Bezpodstawny protest Greisera

Polskie probostwa w Gdańsku

doprowadzają do szału senat

GDAŃSK, 13. 10. W związku z erygowaniem dwóch probostw polskich w W. M. Gdańsku, prezydent senatu Greiser wystosował do stolicy apostolskiej telegram przeciwko zarządzeniu biskupa gdańskiego O. Rurke.

Telegram protestacyjny prezydenta senatu do stolicy apostolskiej zostanie przez opinię polską przyjęty z najwyższym zdumieniem. Erygowanie tych parafij nie narusza bowiem w niczym praw senatu i protest jego pozbawiony jest wszelkiej podstawy prawnej.

Zarządzenie biskupa, nadające rektorom kościołów polskich uprawnienia proboszczowskie, odpowiada w zupełności gwarancjom nieskrępowanego rozwoju narodowego, zapewnionego ludności polskiej przez konstytucję i umowy polsko-gdańskie oraz oświadczenia senatu W. M. Stąd motywowanie protestu senatu oburzeniem, jakie miało zarządzenie biskupa wywołać wśród ludności gdańskiej, nie może usprawiedliwiać tego wystąpienia.

Dodać przy tym należy, że opór przeciw utworzeniu polskich parafij personalnych zorganizowany został przez pewną część duchowieństwa niemieckiego.

Spłonęła wieś

od pioruna

We wtorek nad pow. mińsko-mazowieckim przeszła niezwykle gwałtowna burza połączona z piorunami. W pewnej chwili piorun uderzył w drzewo obok zabudowań we wsi Sępochów. Od iskier zajęły się sąsiednie zabudowania. W rezultacie pastwą płomieni padły 4 domy, 8 stodół, 8 obór oraz narzędzia rolnicze i tegoroczne zbiory. Straty spowodowane pożarem wynoszą około 50.000 zł.

Konwersja pożyczek amerykańskich

Z dobrze poinformowanych źródeł dowiadujemy się, że pertraktacje w sprawie konwersji pożyczek amerykańskich, do których wstępem był układ prof. Krzyżanowskiego, zawarty w lutym b. r., toczą się pomyślnie, tak, iż przewidywane jest w niedługim czasie ich zakończenie. Przypominamy, że układ prof. Krzyżanowskiego dotyczył płatności trzech kuponów 7-io procentowej pożyczki dolarowej z r. 1927, 6-cio z 1920, 8-io z 1925 r., 7-io procentowej warszawskiej i 7-io procentowej śląskiej. Ze strony Polski wysuwany jest postulat oprocentowania 4,25 do 4,50.

Z łaski min. Cota

Chińczycy mają lepsze samoloty niż Francuzi

PARYŻ, 13. 10. „Liberté" gwałtownie atakuje min. lotnictwa. Cota za odstąpienie licencji najnowszego typu samolotu francuskiego „Potez 63" Sowietom, które kolejno miały odsprzedać licencję rządowi chińskiemu.

Artykuł zaznacza z wielkim oburzeniem, że armia francuska dotychczas posługuje się starymi typami samolotów „Potez 540" i „Bloch 210", które okazują się przestarzałe i ostatnio uległy w Challenge Istres — Damaszek — Paryż włoskim samolotom typu „S 79", — podczas kiedy armia sowiecka i chińska dysponują wynalazkiem francuskim, wytwarzając najnowocześniejsze samoloty.

Proklamowanie strajku

w przemyśle jedwabniczym

ŁÓDŹ, 13. 10. W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja porozumiewawcza w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle jedwabniczym. Przedstawiciele przemysłowców wyrazili zgodę na podwyżkę 10 proc., robotnicy jednak oświadczyli, że podtrzymują swoje żądanie 22 proc podwyżki.

Wobec niedojścia do porozumienia dzisiaj wieczorem odbyło się walne zgromadzenie delegatów robtniczych, na którym proklamowano strajk w przemyśle jedwabniczym na czwartek. Strajk obejmie około 5000 robotników.

11 komunistów skazanych

za działalność wywrotową

Na sesji wyjazdowej ostrowskiego sądu okręgowego w Krotoszynie zapadł wyrok w procesie przeciwko 17 członkom organizacji komunistycznej, działającej w powiecie ostrowskim i okolicznych Skazani zostali: Br. Graberski, A. Kowalski i Zb. Gajewski na 10 lat więzienia każdy, W. Napierała, Kr. Szymczak i W. Figaj na 8 lat, M. Konieczny, J. Nowak i J. Kukiełczyński na 6 lat, J. Ziętkiewicz na 5 lat, Fr. Murawski i L. Szyszak na 4 lata, Fr. Płóciennicżak, R. Zechler, P. Kroczyński i M Wilczak na 3 lata oraz Wł. Sobierajski na 1 rok i 2 miesiące więzienia, oraz wszyscy na utratę praw obywatelskich na przeciąg 10 lat. Sąd zaliczył oskarżonym areszt śledczy.

Samobójstwo

pod wpływem filmu

LWÓW, 13, 10. Z Brzeżan donoszą, że w niezwykłych okolicznościach popełniła tam samobójstwo 18-letnia uczenica liceum, Niusia J. Wróciła ona z seansu kinowego i pod jego wpływem popadła w silną depresję psychiczną, tak, że w pewnej chwili strzeliła do siebie z rewolweru ponosząc śmierć na miejscu. Wypadek ten wywołał żywe poruszenie w mieście.

Ozon przechodzi do ofensywy

na terenie parlamentu i pracy

„Kurier Wileński", który ostatnio stał się organem Ozonu, podaje szereg wiadomości, dotyczących tej organizacji. Według tych informacji w niedługim czasie ma powstać w Warszawie dziennik polityczny, który będzie centralnym organem Ozonu.

W związku ze zbliżającą się sesją ciał ustawodawczych donosi „Kurier", że w ciągu sesji wystąpi aktywnie zorganizowana grupa posłów i senatorów, którzy zgłosili akces do Ozonu.

Bilans Banku Polskiego

za I dekadę października

W I. dekadzie października zapas złota powiększył się o 0,5 mil. zł. do 431.5 mil. zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 1.2 mil. zł. do 36.3 mil. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 6.0 mil. zł. do 656.3 mil. zł., przy czym portfel wekslowy wzrósł o 9.8 mil. zł. do 582.4 mil. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 1.6 mil. zł. do 18.8 mil. zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy zwiększeniu, pierwsza o 2.4 mil. zł. do 238.9 mil. zł., druga zaś o 3.6 mil. zł. do 197.5 mil. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 13.0 mil. zł. do 293.5 mil. zł.

Obieg biletów bankowych obniżył się o 8.4 mil. zł. do 1.036.3 mil. zł.

Pokrycie złotem wynosi 35.09 proc.

Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

Bezskuteczne

zabiegi o audiencję

Dowiadujemy się, iż Zarząd główny Z. N. P. zabiegał w dniu wczorajszym o przyjęcie go przez Ministra Świętosławskiego, jednak prośba Zarządu spotkała się z odmową.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30 - 19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel 309-33. Kantor prenumeraty Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o, Warszawa, Al. Jerozolimska 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński